

GŁOS

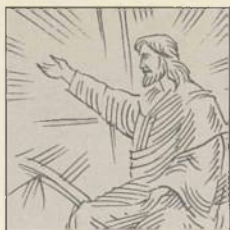
KATOLICKI

29. 06. 1997
Nr 25 (1785) Rok XXXIX



29. VI - Piotra i Pawła

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

Świętych Apostołów: Piotra i Pawła

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 12, 1-11)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

W owym czasie Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana, a gdy spostrzegł, że to spodobało się Żydom, uwięził nadto Piotra. A były to dni Przaśników. Kiedy go pojmał, osadził w więzieniu i oddał pod straż czterech oddziałów, po czterech żołnierzy każdy, zamierzając po Święcie Paschy wydać go ludowi. Strzeżono więc Piotra w więzieniu, a Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga. W nocy, po której Herod miał go wydać, Piotr, skuty podwójnym łańcuchem, spał między dwoma żołnierzami, a strażnicy przed bramą strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi. Trąceniem w bok obudził Piotra i powiedział: "Wstań szybko!" Równocześnie z rąk Piotra opadły kajdany. "Przepasz się i włóż sandały!" - powiedział mu anioł. A gdy to zrobił, rzekł do niego: "Narzuć płaszcz i chodź za mną!" Wyszedł więc i szedł za nim, ale nie wiedział, czy to, co czyni anioł, jest rzeczywistością; zdawało

mu się, że to widzenie. Minęli pierwszą i drugą straż i doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta. Ta otworzyła się sama przed nimi. Wyszli więc, przeszli jedną ulicę i natychmiast anioł odstąpił od niego. Wtedy Piotr przyszedł do siebie i rzekł: "Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwali Żydzi."

DRUGIE CZYTANIE (2 Tym 4, 6-9. 17-18)

Czytanie z Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza.

Najmilszy: Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody jej posłyszały; wyrwany też zostałem z

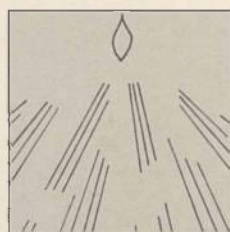
paszczy lwa. Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

(Mt 16, 13-19)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: "Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?" A oni odpowiedzieli: "Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków". Jezus zapytał ich: "A wy za kogo Mnie uważacie?" Odpowiedział Szymon Piotr: "Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego". Na to Jezus mu rzekł: "Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Szymon - Opoka, i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz z ziemi, będzie rozwiązane w niebie".



OSOBISTE PYTANIE?

ludziom Syn. Nieogarniony, niezgłębiany, niepojęty, niewysłowiony stał się nam bliski w Jezusie Chrystusie, Jednorodzonym Synu, narodzonym z Marii Dziewicy.

Przenieśmy się myślą do pamiętnego dnia uroczystej inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II - Piotra naszych czasów. Pamiętamy słowa wypowiedziane na Placu św. Piotra: "Wy wszyscy, którzy szukacie Boga. Wy wszyscy, którzy wierzycie i Wy, którzy wątpicie, i Wy, którzy przeczycie, przyjmijcie dziś raz jeszcze z tego miejsca słowa wypowiedziane ongiś przez Szymona Piotra. W tych słowach jest nowa i ostateczna prawda o człowieku: Syn Boga żywego! Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego. (...) Nie lękajcie się! Chrystus wie "co jest w człowieku" - On jeden. A dzisiaj człowiek tak bardzo często nie wie, co w nim jest. Tak bardzo często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. On jeden ma słowa życia wiecznego." (Rzym, 22.10.1978).

Życie i misja św. Piotra i św. Pawła są dla nas drogowskazami w naszym życiu duchowym. Są ludźmi wielkiego zawierzenia i wielkiej nadziei. Podczas gdy wszyscy dokoła lękają się bluźnierstwa, Piotr śmiało i zdecydowanie wyznaje: "Ty jesteś Mesjasz... Św. Paweł otwarty na wszystkie cierpienia, zwierza się w liście do Filipian: "Dla mnie bowiem żyć - to

Chrystus, a umrzeć - to zysk... Dla Niego wyzulem się z wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa" (Flp 1,21; 3,8). Święci Piotr i Paweł pragną w nas, ludziach zależnych obudzić nadzieję i dodać odwagi, by stać się jakby "skałą", na której Chrystus może budować swój Kościół. Wiara św. Piotra i św. Pawła stała się fundamentem trwałości Kościoła.

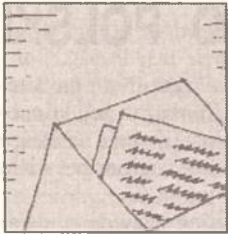
Gilbert Chesterton, konwertyta z anglikanizmu na katolicyzm, w jednym ze swoich utworów kreśli wizję zmagania się czasu z wiecznością. Czas - obszedł dwory królów Babilonu, Niniwy, Aleksandra Wielkiego, cesarzy Rzymu, wszędzie wywracając ich władców i uludną potęgę. I nadszedł moment, gdy ten wszechwładny czas znalazł się na Watykanie. A "biały człowiek" nie przeraził się tak, jak władcy tej ziemi. Gdy niezwykle gość oświadczył: "Zburzę twą świątynię i miasto, odejdziesz stąd, bo jestem silniejszy od ciebie, bo ja jestem czas". Następca Piotra odparł spokojnie: "A ja jestem wieczność".

Może w połowie naszego biegu, może u szczytu zwycięstwa, a może w nędzy i upadku, i choć łatwiej jak zwykle odpowiedzieć na pytanie "za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?", jak refren pojawia się to samo pytanie, które ma dla nas bardzo osobiste znaczenie: za kogo ty uważasz Chrystusa?

Ks. Dzdzisław KAROŃ

Obojętnie na jakim etapie ziemskiego biegu jesteśmy stajemy wszyscy wobec podstawowego pytania, jakie kiedyś w Cezarei Filipowej usłyszał św. Piotr z ust Mistrza: "A wy za kogo Mnie uważacie?" W życiu św. Pawła Jezus przyszedł wprost nieoczekiwanie i zaskakująco. Wiemy, że i św. Piotr, i św. Paweł, za których dzisiaj dziękujemy Bogu, są patronami tych, którzy nie boją się żyć wiarą w Jezusa Zmartwychwstałego. Nic już nie pozostało ze świetności Rzymu z czasów św. Piotra i św. Pawła, a ich męczeńska śmierć jest "nasieniem" nowych chrześcijan po dziejach dzisiejszy. Kościół Chrystusowy, za który oddali życie i jak wierzymy słowom z dzisiejszej Ewangelii "bramy piekielne go nie przemogą".

Odpowiedź jaką dał Jezusowi Szymon Piotr stała się początkiem posłannictwa Piotrowego w dziejach zbawienia, w dziejach Ludu Bożego... "Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego" - brzmiała odpowiedź. W treści tych słów otwiera się przed oczyma naszymi tajemnica Boga żywego, którą przybliżył



List do Czytelników

Paryż, 29 czerwca 1997 r.

Drodzy Państwo,
Od jutra pustoszeją szkoły, uczelnie,
przedszkola. Kto żyw, kto ma jeszcze...
urlop w zapasie bierze dzieci, psa, para-

sol, dobrą książkę i... ucieka w plener - czego też wszystkim
Czytelnikom naszego czasopisma, prędej czy później, życzy-
my. Pakując bagaże nie zapomnijcie zabrać waszego G.K., któ-
ry wieczorami pomoże Wam usnąć... wasze rozbrykane pocie-
chy... serią Baśni dla Paulinki (patrz str. 11).

A nam - wszystkim, którzy jeszcze pozostają... na posterunkach
i w miejskich murach życzymy, mimo wszystko, optymizmu i wa-
kacyjnego humoru.

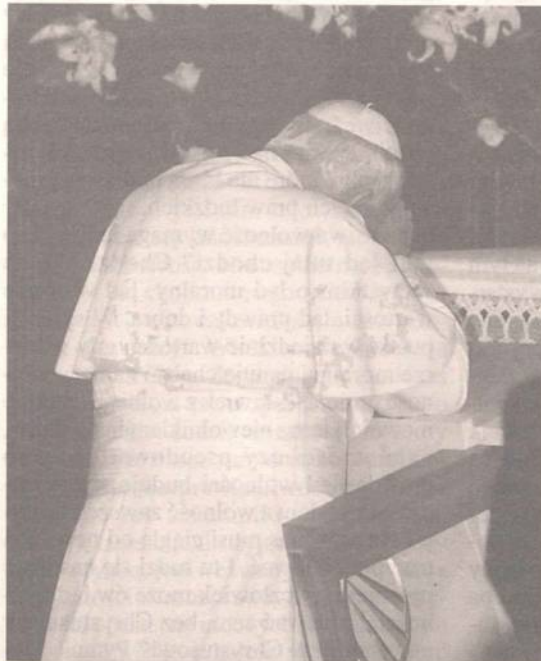
Dzisiejszy numer G.K. poświęcamy jeszcze raz i w znacznej
części reakcją czy skutkiem wizyty Ojca Świętego w Ojczyź-
nie, która dzięki temu stała się ponoć lepsza!

Wasz Redaktor



Rys. Leszek Biernacki

OJCIEC ŚWIĘTY... U SIEBIE



gość? Tu i ówdzie wisały transparenty „Witamy Cię w domu”, a gazety lokalne już od rana ogłaszały: „Ojciec Święty u siebie”.

Ale zanim dotarł do Krakowa przeżył bardzo bogate we wrażenia chwile w Zakopanem. Gdy polscy górale ustami burmistrza Zakopanego złożyli hołd Ojcu Świętemu „... Przekazyujemy Ojcu Świętemu, żeś nas wydział z czerwonej niewoli a teraz chcesz i uczysz jak dom ojczysty, polski wysprzątać z tego co hańbi, rujnuje, zniewala, gubi...” - poruszyła się cała Polska, od Tatr do Bałtyku. Sam Ojciec Święty z trudem opanowywał wzruszenie. A potem, tam pod Krokwią, w czasie Mszy św. silnie zaapelował: „Nie wstydzcie się krzyża”. Tego co tkwi w skale Giewontu i góruje nad całą Polską, tego, który wrócił do szkół, urzędów, szpitali. Wycieczka do Morskiego Oka, nad Rusinową Polaną, na Babią Górę czy kolejką na Kasprowy Wierch wyraźnie sprawiły Ojcu Świętemu przyjemność, bo przecież tak bardzo ukochał te polskie góry.

Tymczasem Kraków czekał cierpliwie na swego Domownika. Nawet pogoda była sprzyjająca, słoneczna z lekkim górskim wiatrem. Tu i ówdzie przez otwarte okna było słychać relację z Zakopanego czy Ludźmierza. Jeszcze niektórzy spóźnialscy próbowali zdobyć bilety na uroczystą Mszę św. na Błoniach Krakowskich i byli szczęśliwi gdy je znajdowali.

Powoli wraz z transparentami, flagami ludzie zajmowali sobie „dobre” miejsca przy barierkach. W okolicy Łagiewnik (Sanktuarium Miłosierdzia Bożego) okoliczni parafianie wypełnili dokładnie całą trasę - cóż „Cracovia semper fidelis”.

Po wielu godzinach czekania „Jest”. Okrzyki, wiwaty, zrobiło się ciepło koło serca. Przyjechał, pokiwał, w sumie kilkanaście sekund, a tyle emocji, radości, czasem i łez. W samym Sanktuarium spotkał się Ojciec Święty z miejscowymi siostrami. Czekają one na to krótkie spotkanie, trwając prawie nieru-



ciąg dalszy na str. 8 - 9

Na okładce: „Św. Piotr” i „Św. Paweł” (olej na płótnie) - P.P. Rubens (1577-1640) ze zbiorów prywatnych; ostatnia strona: „W drogę... jutro wakacje” - fot. -(c)- Piotr Fedorowicz

PRZESŁANIE PIĄTEJ PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO POLSKI

1 Te dni od 31.V. do 10.VI.1997 r. były czymś wyjątkowym dla naszego Narodu. Wielu mówiło, że było to «jedno wielkie święto». Badając opinię publiczną przed pielgrzymką, mówiono, że ponieważ to już będzie kolejna podróż, stąd przedzie bez większego zainteresowania. Tymczasem obserwowano zjawisko odwrotne: ludzie przychodzili nie tylko z płytkiej ciekawości, by zobaczyć Papieża - swego Rodaka, ale przychodzili czy zasiadali przed telewizorami, by przeżywać razem z Papieżem swoje chrześcijaństwo. Porównano tę pielgrzymkę z pierwszą, z 1979 r., kiedy cała Polska prawie bez zawisała na ustach Papieża. W tegorocznej pielgrzymce, w spotkaniach z Papieżem, uczestniczyło 6 milionów naszych Rodaków w Ojczyźnie, codziennie od 3 do 12 milionów ludzi oglądało spotkanie papieskie w programach telewizyjnych. Przedtem entuzjazmowali się, raczej uczuciowo, Papieżem - Polakiem. Tym razem uchwyciliśmy wszystko głębiej, bardziej świadomi, że przemawiał do nas następcą św. Piotra. Świadczy to o dojrzewaniu społeczeństwa, zwłaszcza ludzi młodych.

2 Jakie ogólne myśli i spostrzeżenia nasuwają się, tak na gorąco, przy wspomnianiu już tych wielkich dni, które przeżyła Polska podczas tejże wizyty?

Najpierw uderza fakt, że Jan Paweł II, mając przed sobą tysiące ludzi, potrafi docierać do poszczególnego człowieka z jego niepokojami, lękami i trudnościami. Jako Papież utożsamia się niejako z Kościołem, mówił do Kościoła w Polsce, ale najważniejszą jego troską jest konkretny człowiek żyjący w Kościele. Ma specjalny charyzmat mówienia w sposób uniwersalistyczny i jednocześnie bardzo ukonkretniony.

Inną charakterystyczną postawą Jana Pawła II, odczuwaną też podczas tej ostatniej pielgrzymki, to jego wewnętrzne, osobiste zjednoczenie z Chrystusem. On nie tylko mówi, że modlitwa jest dla niego najważniejsza, ale On tę modlitwę sobą niesie. Ktoś powiedział, że Papież niesie sobą Chrystusowe wyzwolenie, niesie obecność nieba w człowieku. Chrystus jest najważniejszym wydarzeniem Jego życia. Wyczuwa to szczególnie młodzież i dlatego tak łgnie i karmi się tą młodością chrześcijaństwa promieniującą z Papieża.

Inną jeszcze cechą papieskich wystąpień była ich świetna konstrukcja myślowa. Jan Paweł II witając uczestników, nawiązywał najpierw z nimi jakiś osobisty, bardzo serdeczny kontakt. Następnie zgłębiał daną prawdę objawioną przez Chrystusa, ukazując nam teologię o szerokich, uniwersalistycznych perspektywach, opartą ściśle i jedynie na objawieniu Bożym (naj-

częściej na nauczaniu Jezusa Chrystusa), by w trzeciej części rysować konkretne zastosowania tegoż Chrystusowego nauczania tak w życiu indywidualnym człowieka jak i w naszej polskiej historii. Była to więc i wspaniała, żywa katecheza, jak i bliskie życiu poznanie prawdy o człowieku i całej jego powiązanej z innymi prawdy historycznej. Uderzał w wypowiedziach papieskich tak uniwersalizm jak i głęboki patriotyzm. Papież ten jest ogromnie uczulony na wszelką niesprawiedliwość, krzywdę człowieka na wszystkich kontynentach, ale jakże przy tym wzrusza jego wyjątkowa miłość do Ojczyzny. W przemówieniu powitalnym na lotnisku we Wrocławiu mówił m. in.: «Každy powrót do Polski to tak jak powrót pod znajomą strzechę rodzinnego domu, gdzie každy najdrobniejszy przedmiot przypomina nam to, co sercu jest najbliższe i najdroższe». Bardzo także podkreślany podczas tej wizyty był problem ekumenizmu, czyli głębokie pragnienie serca zjednoczenia wszystkich chrześcijan. Papież nawiązywał do tego bardzo często. Najszerzej mówił o tym podczas spotkania ekumenicznego w Hali Ludowej we Wrocławiu: «Wybija wielka godzina. Nasza odpowiedź winna dorastać do wielkości chwili szczególnego Bożego kairoso. Tu, na tym miejscu, pragnę powiedzieć: nie wystarczy tolerancja! Nie wystarczy wzajemna akceptacja. Jezus Chrystus, Ten który jest i który przychodzi, oczekuje od nas czytelnego znaku jedności, oczekuje wspólnego świadectwa... Naszej wiary, żywej i głębokiej, potrzebuje bardzo Zachód na historycznym etapie budowania nowego systemu wielorakich odniesień. Mocnego znaku zawierzenia Chrystusowi potrzebuje Wschód, duchowo spustoszony przez lata programowej ateizacji. Europa potrzebuje nas wszystkich zebranych solidarnie wokół Krzyża i Ewangelii».

3 Ważną myślą tej papieskiej pielgrzymki do Polski, była potrzeba świadectwa wobec zbliżającego się trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Ojciec Św. oczekuje, że my, jego rodacy, nie tylko zrozumiemy, jak wielką wagę ma podjęta przez niego misja wprowadzenia Kościoła i całego świata w następne milenium, ale podejmiemy to zadanie wraz z nim.

3 By nie zostać jednak na płaszczyźnie ogólnych myśli, zapoznajmy się teraz choć z głównymi tematami poruszonymi na poszczególnych etapach pielgrzymki, by zachęcić się do rzetelnej, osobistej lektury tego wielkiego orędzia zostawionego swoim Rodakom przez Proroka naszych czasów - papieża Jana Pawła II.

WROCLAW

W homilii na zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego Ojciec św. skupił się na 3 tematach: Eucharystii wraz z jej konsekwencjami dla Kościoła i świata, na klęsce głodu dotykającej wiele regionów świata oraz na prawdziwej wolności:

«Wypada przypomnieć prawdę podstawową - ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich. Takie jest przeznaczenie dóbr stworzonych. Przemawia za tym samo prawo natury. W czasie niniejszego Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć naszego solidarnego wołania o chleb w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią głód. Wołanie to kierujemy najpierw do Boga, który jest Ojcem całej ludzkiej natury: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Ale kierujemy je także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu! Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich...

Prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki ład tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt - wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem - niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości. To prawda, ład wolności buduje się w trudzie. Prawdziwa wolność zawsze kosztuje! Každy z nas musi ciągle od nowa ten trud podejmować. I tu rodzi się następne pytanie: Czy człowiek może ów ład wolności zbudować sam, bez Chrystusa czy nawet wbrew Chrystusowi? Pytanie niezwykle dramatyczne, ale jakże aktualne w kontekście społecznym przesyconym koncepcjami demokracji inspirowanej ideologią liberalną! Usiłuje się bowiem dzisiaj wmówić człowiekowi i całemu społeczeństwu, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć. Kościół bowiem nie pretenduje być w świecie głosi-cielem Ewangelii wolności! To jest jego misja. «Ku wolności wyswobodził nas Chrystus» (Gal. 5,1). Dlatego chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka! Podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia. Bo wolność nam jest nie tylko przez Boga dana, ale także zadana! Ona jest naszym powołaniem: «Wy zatem, bracia - pisze Apostoł - powołani zo-

staliście do wolności» (Gal. 5,13). A to, że Kościół jest wrogiem wolności, jest szczególnie chyba nonsensem tu, w tym kraju i na tej ziemi, wśród tego narodu, gdzie Kościół tyle razy dowiódł, jak bardzo jest stróżem wolności i to zarówno w minionym stuleciu, jak i obecnie, jak i w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Jest stróżem wolności! Bo Kościół wierzy, że do wolności wyzwolił nas Chrystus!»

LEGNICA

Na poradzieckim lotnisku, gdzie zebrało się ok. 250 tys. wiernych, Papież zaapelował do wierzących, by zaangażowali się w działalność społeczną: «Jest wielkim zadaniem naszego pokolenia, wszystkich chrześcijan tego czasu, nieść światło Chrystusa w życie społeczne. Nieść je na «współczesne areopagi», ogromne obszary współczesnej cywilizacji i kultury, polityki i ekonomii. Wiara nie może być przeżywana tylko we wnętrzu ludzkiego ducha. Ona musi znaleźć swój zewnętrzny wyraz w życiu społecznym...

Chciałbym tu zatrzymać się nieco przy sprawie ludzkiej pracy... Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, aby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapomnieć - i to chcę z mocą powiedzieć - że praca jest «dla człowieka», a nie człowiek «dla pracy». Wielkie zadania stawia przed nami Bóg, domagając się od nas świadectwa na polu społecznym. Jako chrześcijanie, ludzie wierzący, musimy uwrażliwiać nasze sumienia na wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość czy formy jawnego lub zakamuflowanego wyzysku... Chrześcijanin żyjący wiarą, żyjący Eucharystią, jest wezwany do budowania przyszłości własnej i swego narodu - przyszłości opartej na mocnych fundamentach Ewangelii. Nie lękajcie się zatem brać odpowiedzialności za życie społeczne w naszej Ojczyźnie. To jest wielkie zadanie, jakie stoi przed człowiekiem: pójść odważnie do świata, kłaść podwaliny pod przyszłość, by była ona czasem poszanowania człowieka, by była otwarta na Dobrą Nowinę! Czyńcie to w jedności, która wyrasta z miłości do człowieka i z umiłowania Ojczyzny. U schyłku tego wieku potrzeba «wielkiego czynu i wielkiego dzieła», o którym pisał kiedyś Stanisław Wyspiański, aby cywilizację, w którą żyjemy przepoić duchem sprawiedliwości i miłości».

GORZÓW

Około 400 tys. wiernych uczestniczyło w Liturgii Słowa. Punktem wyjścia przemówienia papieskiego był fakt męczeństwa pięciu polskich eremitów, którzy żyli w tamtych stronach, a cza-

sów Bolesława Chrobrego. Główną myśl papieskiej homilii stanowiło wezwanie do dawania świadectwa wiary wszędzie, w każdym środowisku: «W naszych czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia. O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku; w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, szkołach, biurach, w miejscach, gdzie człowiek się trzyma i gdzie odpoczywa. Winniśmy wyznawać Boga przez gorliwe uczestniczenie w życiu Kościoła; przez troskę o słabych i cierpiących, a także przez podejmowanie odpowiedzialności za sprawy publiczne, w duchu troski o przyszłość narodu budowaną na prawdzie Ewangelii... Człowiek odczuwa naturalny lęk nie tylko przed cierpieniem i śmiercią, ale także przed odmienną opinią bliźnich, zwłaszcza gdy ta opinia posiada potężne środki wyrazu, które łatwo mogą się stać środkami nacisku. Dlatego człowiek często woli się przystosować do otoczenia, do panującej mody, przystosować się raczej niż podjąć ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii». Wielkie wrażenie zrobiła na słuchających bardzo osobista prośba Ojca Świętego, by na kolanach wypraszała dla niego łaskę wprowadzenia Kościoła w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

GNIEZNO

Papieska homilia poświęcona była duchowemu dziedzictwu św. Wojciecha: «Wojciechowy zasiew krwi przynosi wciąż nowe duchowe owoce. Czerpała z niego cała Polska u zarania swej państwowości i przez następne stulecia. Zjazd gnieźnieński otworzył dla Polski drogę ku jedności z całą rodziną państw Europy. U progu drugiego tysiąclecia naród polski zyskał prawo, by na równi z innymi narodami włączyć się w proces tworzenia nowego oblicza Europy. Jest więc św. Wojciech wielkim patronem jednoczącego się wówczas w imię Chrystusa naszego kontynentu. Święty Męczennik tak swoim życiem, jak i swoją śmiercią kładzie podwaliny pod europejską tożsamość i jedność».

Papież zaznaczył też, że odzyskanie prawa do samostanowienia oraz poszerzenie swobód politycznych i ekonomicznych nie wystarcza dla odbudowy europejskiej jedności: «Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona jednością ducha». Ten najgłębszy fundament jedności - zaznaczył - przyniosło Europie i przez wieki umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój ludów i narodów. Analizując dzisiejszą sytuację Europy, Jan Paweł II zaznaczył, że mimo upadku Muru Berlińskiego, odsonił się jeszcze inny «mur, który przebiega przez

ludzkie serca». Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu, kolorze skóry, przekonaniach religijnych, z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka.

POZNAŃ

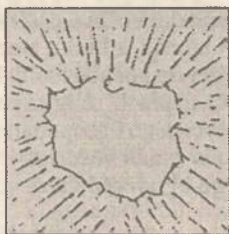
W spotkaniu z młodzieżą Jan Paweł II przypomniał wydarzenie ewangeliczne tonięcia św. Piotra, a na jego tle ukazał najistotniejsze wydarzenia najnowszej historii Polski: «Ileż to razy, w wieku, który się kończy, wiara i nadzieja narodu polskiego była wystawiona na ciężką próbę». Wymienił najpierw I wojnę światową i determinację tych, którzy podjęli wtedy zdecydowaną walkę o odzyskanie niepodległości. Mówił także o okresie II wojny światowej i o czasie po wojnie: «Po zakończeniu wojny przyszedł długi - prawie 50-letni - okres nowego zagrożenia, tym razem nie wojennego, ale pokojowego. Zwycięska Armia Czerwona przyniosła Polsce nie tylko wyzwolenie, ale także nowe zniewolenie. Pierwsze lata nowej władzy były dalszym ciągiem znęcania się nad wielu Polakami. Nowi panujący uczynili wszystko, aby ujarzmić naród, podporządkować go sobie pod względem politycznym i ideologicznym. Lata późniejsze nie były już tak krwawe, jednak to zmaganie się z narodem i Kościołem trwało aż do lat osiemdziesiątych».

Papież wezwał młodzież do dawania świadectwa o Chrystusie: «Liczę na was, na wasz młodzieńczy zapał i oddanie Chrystusowi. Znałem polską młodzież. Nie zawiodłem się na niej nigdy. Świat was potrzebuje. Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski zależy od was. Budujcie i umacniajcie na polskiej ziemi cywilizację miłości: w życiu osobistym, społecznym, politycznym, w szkołach, uniwersytetach, parafiach, w ogniskach rodzinnych, które kiedyś utworzyście».

Wiemy, że był jeszcze Kalisz, Częstochowa, Zakopane, Ludźmierz, Kraków, Dukla, Krosno.

Już choćby te wybrane fragmenty wskazują na ogromny potencjał zawarty w tym duchowym zasiewie, dokonany przez Jana Pawła II. Ojciec Św. ukazywał przyszłość przez poszukiwanie razem z nami ewangelicznych i etycznych fundamentów dla naszych osobistych, społecznych i narodowych decyzji. A nasze polskie zasłuchanie i to nadzwyczajne uczestniczenie wskazują, że wbrew pozorom, jesteśmy nadal spragnieni wiary i dobra, godni prawdy i miłości.

Ks. Wacław SZUBERT



Z KRAJU

■ Zakończyła się Polska Pielgrzymka Ojca św. Była to najdłuższa, bo 11-dniowa podróż Jana Pawła II po kraju.

■ Rzecznik prezydenta, A. Stryczuła, zaatakował Radio Maryja oraz dziennik «Życie». Stryczuła posługiwał się w ataku cytatami z przemówień Jana Pawła II o «kulturze dialogu». Powodem ataku na «Życie» było zamieszczenie przez gazetę wypowiedzi A. Kwaśniewskiego, który na spotkaniu z innymi prezydentami stwierdził, że po 50 latach uzależnienia niepodległości od Moskwy, rezygnacja z części suwerenności na rzecz Brukseli nie jest niczym dramatycznym. Zdaniem Stryczuli prezydent żartował, a przytoczenie tej wypowiedzi jest manipulacją. Radiu Maryja dostało się za całokształt.

■ Sondaż popularności partii politycznych przeprowadzony tuż po pielgrzymce Ojca Św. pokazuje brak widocznej zmiany preferencji społecznych. Prowadzi AW«S» - 26% przed SLD - 25%.

■ Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że Lech Wałęsa nie musi płacić podatków od sumy, którą otrzymał niegdyś z USA. Sprawa pieniędzy Wałęsy została wyciągnięta w kampanii wyborczej dla przeciwwagi fałszerstwa z wykształceniem A. Kwaśniewskiego.

■ Z Rosji przywieziono urnę z prochami «nieznanego Sybiraka». Grób nieznanego Sybiraka powstaje w Białymstoku.

■ Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Administracji zajmuje się opracowywaniem uchwały «w sprawie zagrożeń dla demokracji». Uchwała ta powstała po obrzuceniu jajkami w Paryżu prezydenta A. Kwaśniewskiego. Zadanie ścigania winnych mają sądy i prokuratura, nie zaś Sejm. Zajmowanie się przez parlament sprawami jajecznych napaści na polityków jest zdaniem opozycji mało poważne.

■ Rolnicy zrzeszeni w NSZZ «S» Rolników Indywidualnych ostro protestują przeciw zalewowi rynku polskiego obcą żywnością. Zdesperowani rolnicy są gotowi niszczyć importowany towar.

■ Były lider Ruchu 100 i minister w kilku rządach - A. Olechowski skrytykował zbytnie zejście na prawo M. Krzaklewskiego i AW«S» i zapowiedział poparcie dla Unii Wolności.

■ 6,5 miliarda nowych złotych brakuje w budżecie państwa na pokrycie dokonanych już wydatków.

■ SLD i PSL zawarły w województwie kieleckim umowę o wystawieniu wspólnych kandydatów do Senatu.

■ Konferencja rektorów szkół wyższych opowiedziała się za wprowadzeniem odpłatności za wyższe studia.

■ Polska Federacja Niezależnych Przedsiębiorców uważa, że w składzie obecnego Sejmu nie ma partii politycznej broniącej konsekwentnie ich interesów.

■ Była szefowa OPZZ, później polityk SLD i obecnie ambasador w Mińsku, Ewa Spychalska oświadczyła, że nie będzie zajmować się popieraniem organizacji zrzeszających Polaków, którzy mieszkają na Białorusi.

■ Oplaty notarialne w kraju wzrosły o 150%.

■ W białostockim rozbił się szkolno-treningowy samolot «Iskra». Dwoch pilotów zginęło.

■ Policja zlikwidowała siatkę handlarzy narkotyków z południowo-wschodniej Polski. Na czele handlarzy stał kapitan Wojska Polskiego z Gdańska.

■ Straż graniczna wprowadziła numer telefonu dla anonimowych informatorów. Donosy na temat przemytu można składać jak na razie tylko w pomorskim oddziale straży granicznej.

■ Na wolność wyszedł Lech Grobelny, twórca tzw. Bezpiecznej Kasy Oszczędności, która naciągnęła obietnicami wysokich procentów tysiące klientów, którzy stracili swoje oszczędności. Sąd apelacyjny dopatrzył się uchybień proceduralnych i zwrócił akta oskarżenia do uzupełnienia w prokuraturze.

■ Tylko 45% Polaków planuje wyjazd wakacyjny w tym roku.

■ Znana warszawska firma cukiernicza «Blikle» zamierza rozpocząć przemysłową produkcję niektórych swoich wyrobów.

■ Na Dolnym Śląsku geolodzy zlokalizowali 120 złotodajnych miejsc. W kilku z nich można będzie rozpocząć wydobywanie. Złóża szacuje się na 100 ton, co dałoby Polsce czwarte miejsce w Europie.

■ Prezydent A. Kwaśniewski nadał medal «za długoletnie pożycie» Stanisławowi i Edwardowi Gierkowi.

NOWY RZĄD LEWICOWY A POSZERZENIE NATO I UNII EUROPEJSKIEJ

Z wycięstwo lewicy w wyborach parlamentarnych we Francji nie powinno niczego zmienić w najbliższych planach NATO i Unii Europejskiej dotyczących poszerzenia na wschód, ale w dalszej perspektywie może zwiastować wydłużenie polskiej drogi do UE.

„Zaproszenie do negocjacji w sprawie członkostwa na szczycie Sojuszu Atlantyckiego 8-9 lipca w Madrycie macie już w kieszeni” - uspokajają NATO-wscy dyplomaci w Brukseli. Co innego Rumunia, która zapewne straciła szanse na zaproszenie. Jeśli nowy rząd francuski rzeczywiście jest mniej skłonny wracać do struktury wojskowej sojuszu, USA, Wielka Brytania i Niemcy będą mniej skłonne „osłodzić” mu to zaproszeniem dla gorąco popieranej dotychczas przez Paryż Rumunii. Jest mało prawdopodobne, aby Francja zdecydowała się w związku z tym zablokować zaproszenia dla Polski, Czech i Węgier. Kilka innych państw NATO, takich jak Włochy, które razem z Francją poparły Rumunów, może ewentualnie zadowolić się kompromisem i doproszeniem do trójki faworytów maleńkiej Słowenii.

Argumentem, który zapewne przeważą, będzie spodziewane obciążenie budżetu NATO. Nowy rząd francuski, podobnie jak większość rządów zachodnioeuropejskich, rozpaczliwie szuka rezerw finansowych, aby spełnić przynajmniej część obietnic wyborczych, a równocześnie nie zniweczyć planów unii walutowej wymagających utrzymania pewnej dyscypliny w wydatkach. Przyjęcie dużego kraju, takiego jak Polska czy Rumunia, ma kosztować sojuszniczy budżet (nie licząc wysiłków własnych nowego członka oraz udzielanej mu ewentualnie przez poszczególne sojuszniczkę pomocy dwustronnej) 3-4 mld dolarów w ciągu 10 lat. Małe kraje, takie jak Czechy czy Węgry, to w tym samym okresie obciążenie dla budżetu NATO rzędu 1 mld dolarów. Słowenia zaś „mieści się w granicach błędu” - śmieją się eksperci sojuszu.

Również i w Unii Europejskiej Francja nie kwestionuje obiecanego już Cypru i najbardziej zaawansowanym państwom Europy Środkowej rozpoczęcia negocjacji członkowskich w przyszłym roku. Ale wysuwa rozmaite zastrzeżenia wobec debatowanego projektu reformy wewnętrz-

nej Unii i wobec planów wprowadzenia wspólnej waluty - euro. Ewentualne komplikacje i opóźnienia tych procesów mogą opóźnić początek rokowań z kandydatami, a następnie je wydłużyć.

Ale nawet i bez tego „europejscy ideolodzy” francuskiej Partii Socjalistycznej, tacy jak Jacques Delors czy Elisabeth Guigou, nigdy nie kryli, że postrzegają przyłączenie Polski do Unii jako długi proces, bolesny dla obu stron. Francja zawsze zapowiadała się jako twardy partner w negocjacjach, zwłaszcza dla Polski z jej rolnictwem i liczną siłą roboczą. Zwycięstwo francuskiej lewicy dodatkowo zmobilizowało w całej Unii zwolenników organizacji ściślej zintegrowanej i zacieklej broniącej tzw. zdobyczy socjalnych przed obcą konkurencją. Dla nowego rządu priorytetem jest ochrona miejsc pracy dla własnych obywateli, a nie wpuszczenie do Unii taniej siły roboczej z Europy Środkowej.

Elisabeth Guigou, dziś minister sprawiedliwości, do niedawna przedstawicielka Parlamentu Europejskiego na konferencji debatującej reformę wewnętrzną Unii, wielokrotnie powtarzała w ostatnich latach, że nim się Unię poszerzy, trzeba ją najpierw umocnić od wewnątrz. „Tego argumentu całymi latami używano przeciwko nam. Przodowali w tym francuscy rolnicy” - wspomina Fernando Moran, szef hiszpańskiej dyplomacji w ostatnich latach rokowań w sprawie przystąpienia Hiszpanii do EWG. Zdaniem pani Guigou, negocjacje z obecnymi kandydatami do Unii mogą trwać nawet i 10 lat.

Ale też nie należy przeceniać możliwości nowego rządu. Po pierwsze pozostał na stanowisku, wprawdzie osłabiony, prezydent Jacques Chirac, który złożył Polakom (a także Czechom, Węgrom i Rumunom) spektakularne obietnice. Są też Niemcy, Wielka Brytania wzmocniona na arenie europejskiej po zwycięstwie Partii Pracy i kilka innych państw, którym zależy może nie na natychmiastowym otwarciu się Unii, ale utrzymaniu przyzwoitego tempa poszerzania. „W Unii liczącej 370 milionów mieszkańców żaden rząd nie może zmienić systemu w pojedynkę” - mówi Franklin Dehousse, belgijski ekspert, członek delegacji swego kraju na konferencję międzyrządową.

Jacek SAFUTA z Brukseli



ZE ŚWIATA

■ W Amsterdamie odbył się szczyt Unii Europejskiej. Dyskutowano m. in. o «euro» i Europie socjalnej.

■ Patriarcha Wszechrusi Aleksy przełożył spotkanie ekumeniczne z Ojcem Św., które planowano odbyć w Wiedniu. Powody przełożenia terminu mają być podane później.

■ USA zablokowały rozszerzenie NATO o więcej niż trzy kraje. Ostatnio mówiło się o możliwości przyjęcia do Paktu, poza Polską, Węgry i Czechami, także Rumunię i Słowenię.

■ Światowy Kongres Żydów oświadczył, że organizacja ta «chce konsultacji, a nie konfrontacji». Wypowiedź przewodniczącego SKŻ K. Sultana dotyczy niedawnej zapowiedzi utrudnienia wejścia do NATO Polsce, jeżeli Warszawa nie zwróci żydowskich majątków. Sultan stwierdził, że Żydzi nie poprą tych starań dopóki nie zostaną podjęte z nimi rozmowy rewindykacyjne. Z drugiej strony mówił o potrzebie dialogu, ponieważ «otwarte stawianie przeszłość może wywołać falę wtórnego antysemityzmu w krajach środkowej Europy.

■ Lewicowy rząd L. Jospina obiecał dokonać uregulowania prawa pobytu grupie osób, które dotąd miały z tym spore problemy. Mówi się, że regulacja będzie dotyczyła 40 tys. imigrantów.

■ Francja może pozostać przez najbliższe lata poza wojskowymi strukturami NATO. Powodem jest brak zgody z Waszyngtonem na temat «europeizacji» Paktu oraz niechęć NATO stanowisko zwycięskiej lewicowej koalicji.

■ W Kongo trwa wojna domowa. Paryż wysłał do Brazaville dodatkowe oddziały wojska.

■ Dowództwo rosyjskiej armii zapowiedziało utworzenie nowych jednostek tzw. «szybkiego reagowania», które mogą być łatwo przerzucone w różne części świata.

■ Zamach bombowy w stolicy Łotwy - Rydze uszkodził pomnik sowieckiego żołnierza szpecący centrum stolicy.

■ B. Jelcyn zaproponował przeprowadzenie referendum w sprawie przyświecenia mauzoleum Lenina i spoczywającej w nim mumii.

■ W Paryżu zmarł znany rosyjski pieśniarz i przyjaciel Polski Bułat Okudźawa.

■ Czeski parlament udzielił wotum zaufania centroprawicowemu rządowi Klausza. Za premierem głosowało 101 posłów, przeciw - 99.

■ Parłamenty Rosji i Białorusi ratyfikowały ZBiR-a (Związek Białorusi i Rosji), dokument został już podpisany przez obydwu prezydentów.

■ Ministrowie obrony państw bałtyckich i nordyckich, którzy spotkali się w Estonii, stwierdzili, że regionalna współpraca wojskowa nie zastąpi członkostwa w NATO, ale może pomóc w przystosowywaniu się do wymagań Paktu Północnoatlantyckiego.

■ Gorące wybory zapowiadają się w Albanii. Ostatnio w czasie prezydenckiego przemówienia doszło do strzelaniny z udziałem jego popleczników i przeciwników.

■ Wg opracowań akt policji politycznej NRD - STASI, okazuje się, że liczba duchowieństwa wciągniętego do współpracy była dużo niższa niż przypuszczano. Ze STASI współpracowało zaledwie 2% pastorów kościoła ewangelickiego.

■ Władze Chin, pomimo międzynarodowego bojkotu, zapowiadają oficjalne i uroczyste przejęcie Hongkongu. Na uroczystości udadzą się najwyżsi działacze partyjni i państwowi, a data przejęcia byłej kolonii brytyjskiej będzie odtańczone świętem państwowym.

■ Rosja i Czeczenia doszły do porozumienia w sprawie tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Czeczenii.

■ Prezydent Gruzji Szewardnadze skrytykował Moskwę za odmowę przyznania jego krajowi części floty czarnomorskiej. Szewardnadze nazwał tą decyzję «bezduszną».

■ Porywacze maltańskiego samolotu pasażerskiego oddali się w ręce policji. Zatrzymani Turcy oświadczyli, że porwanie było aktem solidarności z zamachowcem na papieża Ali Agę.

■ Czerwony Krzyż przekazuje już żywność do Korei Północnej. Dary z Południa są pozbawione nazwy producenta. Wg ostatnich informacji w komunistycznej Północy odnotowano przypadki śmierci dzieci z niedożywienia.

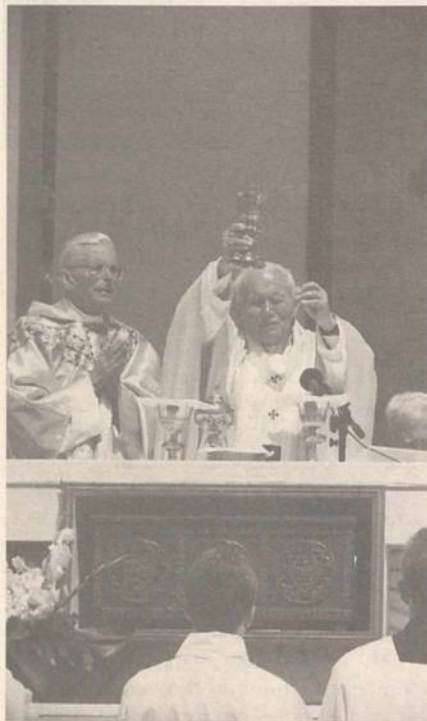
■ Młodzieżowy tygodnik komunistycznej Kuby skrytykował modę na przyozdabianie ubrań wizerunkami amerykańskiej flagi. I przynajmniej wiadomo co na Kubie jest w modzie...

Ciąg dalszy ze str. 3.

... u siebie

chomo na wielogodzinnej modlitwie. A zmęczony Papież po kilku uściskach odjechał... do domu, do Krakowskiego Pałacu Biskupiego. Przejechał przez czekające na Niego ogarnięte półmrokiem miasto. Wszyscy mieli nadzieję, że jak to dawniej bywało wyjdzie na spotkanie z ludźmi „do okna”, ale zmęczenie wzięło górę. Nie pokazał się.

Niedziela 8 czerwca była specjalnym dniem dla Krakowa. Poranek był chmurny i chłodny. Od świtu, wszystkimi ulicami miasta posuwały się strumienie ludzi. Te strumienie, zatrzymywane na uciążliwe i ostre kontrole, tonęły w wielkiej przestrzeni Błonia jak w potężnym kolorowym stawie. Na rogatkach miasta, na drogach dojazdowych stało kilkakaset, jeśli nie więcej autobusów z całej Polski. Pomimo spokoju tłum na Błoniach żył: śpiewał, modlił się, czekał. Przybływały coraz to nowe transparenty - niektóre przeproszały Ojca Świętego za wynik referendum dotyczącego Konstytucji. Nagle zaspana, nieruchoma masa ożyła:



jańskich może poszczycić się świętymi królami. A jakie stawia to wymagania współczesnym władcom Polski?

Po Mszy Św. Ojciec Święty przemawiał do licznie zgromadzonej młodzieży z Ruchu Światło - Życie. Jak bardzo bliska była mu ta młodzież świadczy fakt, że przemawiał na stojąco (co aktualnie rzadko ma miejsce). Czule wspominał czasy, gdy był kardynałem i bronił Ruchu



Jedzie! Wszystkie flagi, proporczyki, transparenty poszły w górę i... zaczęło się przejaśniać. Jak zwykle Kraków nie zawiodł Ojca Świętego, okazał się najwerniejszy. U stóp potężnego, stalowego krzyża zgromadziło się ok. 1,6 mln ludzi.

Na początku ceremonii Ojciec Święty ogłosił Królową Jadwigę świętą. Potem w homilii wołał: „Jakże pragnąłem przybyć tutaj i w imieniu Kościoła uroczystie zapewnić cię Krakowie, kochane moje miasto, że nie myliło się, od wieków czcząc Jadwigę jako świętą”. (...) Raduj się Krakowie”. I rzeczywiście w poczet naszych królów wchodzi święty Kościół katolicki. Niewiele narodów chrześci-



Instytut Jana Pawła II. Spotkanie z naukowcami Papieskiej Akademii Teologicznej

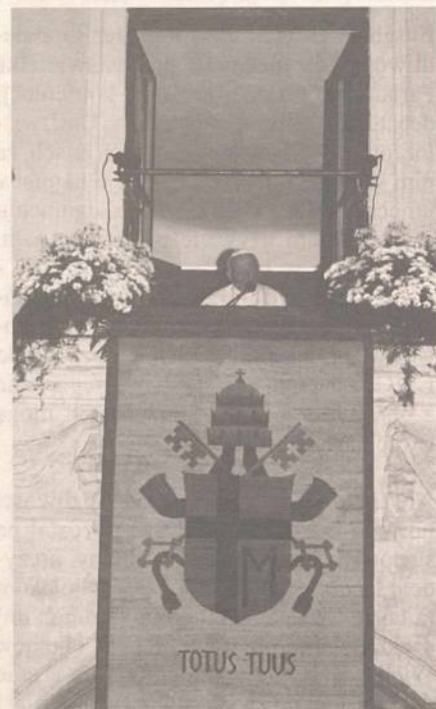
przed prześladowaniami ówczesnych władz.

Na końcu Ojciec Święty poświęcił kilka koron przeznaczonych do koronacji łaskami słynących obrazów i figur Matki Boskiej. A sam ukoronował obraz M.B. Koziełskiej, tej jednej z nielicznych „osób”, która ocalała od Katynia.

W czasie popołudniowego spotkania ze światem nauki w Kościele św. Anny Ojciec Święty powiedział: „Być pracownikiem nauki zobowiązuje! (...) Zasady wolności badań (...) nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego”.

Mówi się w Krakowie, że „każdy porządny Krakowianin bywa co najmniej raz dziennie na Rynku”. Ojciec Święty musiał znać to powiedzenie i po spotkaniu u św. Anny, wbrew planom wyjechał na zaskoczony i nieprzytomny Rynek.

Tego wieczora po powrocie Ojca Święte-

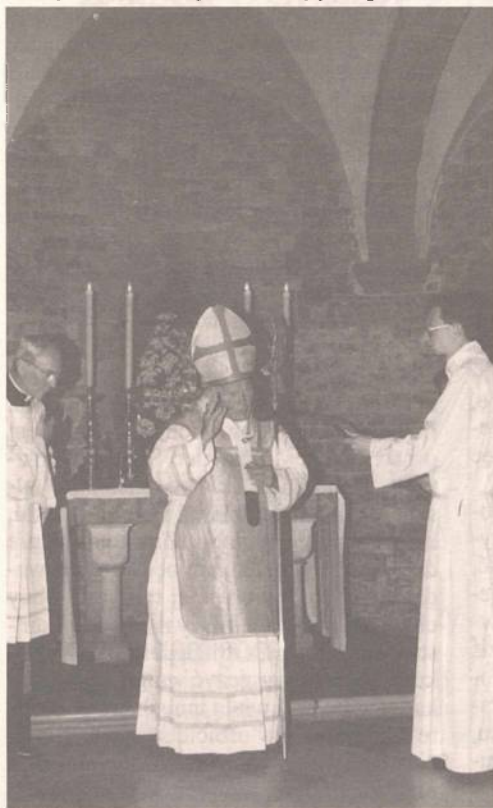


go do Pałacu Biskupiego nagle otworzyło się okno. Wydawało się, że ziemia się zawalił taki był okrzyk radości. W odpowiedzi na „Sto lat” Papież odpowiedział: „Im więcej tych lat, tym są one trudniejsze”. I znowu Sto lat. „Żeby żyć trzeba spać, a więc chodźmy spać”. A na koniec dodał, „Dziękuję, żeście pamiętali o oknie!”.

Łatwo sobie wyobrazić z jakim smutkiem przyjęli wszyscy zamknięcie tego okna.

A tymczasem Krakowianie już się „licytowali”: kto, gdzie, ile razy, z jakiej odległości widział Ojca Świętego.

Nazajutrz, rano Ojciec Święty odprawił



Mszę św. w Krypcie św. Leonarda na Wawelu, tam, gdzie odprawił swoją pierwszą Mszę św. ponad 50 lat temu. W półmroku podziemi, w ciszy wiecznego spoczynku polskich królów Ojciec Święty bardzo długo pozostał na klęczkach wpatrzony w prosty ołtarz. Po wyjściu z podziemi zaskoczył służby bezpieczeństwa i ruszył nawami Katedry - zwiedzać stare kąty.

Na ulicy Kanoniczej odwiedzał aż 3 miejsca, z jednego do drugiego po prostu spacerował wśród nielicznych dopuszczonych do tych miejsc. Ale dla każdego napotkanego miał choćby ułamek sekundy.



Najwięcej czasu spędził w siedzibie Fundacji św. Włodzimierza - kościoła grecko-katolickiego.

I znowu Papamobile ruszył na Kraków. Na cmentarzu Rakowickim Ojciec Święty długo modlił się na grobie swoich rodziców, powiększając programowe spóźnienie. Następnie spotkanie z chorymi i poświęcenie Polikliniki jego imienia. W kościele bł. (już świętej) Jadwigi wspomniął żartem: „Wracam ze szpitala, skąd mnie odesłali, bo się nie nadaję”.

Z okazji przejazdów Ojca Świętego niektóre zakłady pracy czy szkoły ofiarowały pół dnia wolnego, aby ludzie mogli być na trasach przejazdów. Po mocno spóźnionym odlocie Ojca Świętego do Dukli Kraków trochę posmutniał.

Trzepoczące nadal flagi zrobiły się jakby bardziej szare. A nazajutrz Kraków z a p ł a k a ł łzami rześatego, burzowego deszczu - raczej rzadkiego o tej porze dnia. Ale po południu niebo na nowo było radosne, bezchmurne - Ojciec Św. wracał. Już tylko na lotnisko, ale przecież krakowskie. Żegnał się z Polską, z Krakowem szczerze wzruszony.

Kardynał Prymas tymczasem na nowo zapraszał Ojca Świętego do rodzinnego kraju. A potem zamknęły się drzwi i... wszystko się skończyło: wielogodzinne transmisje, przepustki, czekania, to wszystko znalazło się w przeszłości.

Ojciec Święty jest człowiekiem, który słowo - służyć drugiemu - wziął sobie głęboko i szczerze do serca. Ileż to rześistych też szczęścia zostało wylanych, gdy Ojciec Święty na prośby (głośne, bardzo głośne) skierował ku komuś twarz, dotknął ręką, wysłuchał, popatrzył czy kiwnął głową. To było zawsze dla tych tysięcy katolików, Polaków spotykanych na każdym kroku.

A na lotnisku w Balicach ponad głowami żegnającymi Ojca Świętego powiewał tylko jeden transparent „Kochamy Cię Ojciec Święty”.



Tekst i zdjęcia Piotr FEDOROWICZ

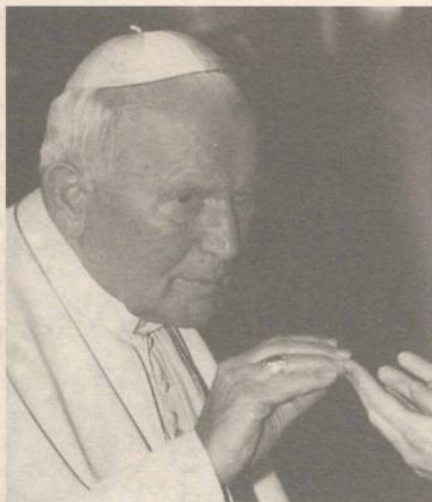


foto: P. Fedorowicz

Takiej pielgrzymki Ojca Świętego świat nie widział. Co do tego przekonani są wszyscy obserwatorzy. Nawet jeśli przy tej ocenie weźmiemy pod uwagę subiektywizm rodaków i ludzi wierzących, z pewnością nie odbiega ona daleko od komentarzy ludzi patrzących chłodnym okiem. Długo jeszcze zgłębiać będziemy tajemnicę charyzmy Jana Pawła II. Jak to się bowiem dzieje, że człowiek schorowany, obolały, momentami mówiący z wysiłkiem, postać jakby z innego świata, potrafi nagle spojrzeć w głąb każdego z nas, potrafi krótko i celnie odpowiedzieć tłumom szeptem, ale szeptem, który grzmi w uszach, głowie, porusza najbardziej skamieniałe serca. Karol Wojtyła odniósł w Polsce wielki tryumf. Nie ma innego wytłumaczenia na te wszystkie cuda, które wraz z tysiącami, milionami Polaków obserwowałem z bliska we Wrocławiu, Poznaniu, na Jasnej Górze, a potem na Podhalu, na Podkarpaciu i Krakowie od tego jednego, jedyne: obco-

MIEŁOŚĆ I PRAWDA

waliśmy nie z żadnym guru, lecz z namiestnikiem Chrystusa, następcą św. Piotra. Oto żywy przykład tego Namiestnikostwa!

Papież wrócił na Watykan. My wróciliśmy do szarej codzienności. Powszechnym pytaniem stawianym w kraju jest to, które sprowadza się do tego, czy i na jak długo pozostaniemy tacy, jakimi staliśmy się podczas obcowania z następcą św. Piotra. Jak głęboki pozostanie w nas ślad. Czy górę weźmie słomiany zapal, który wkrótce zamieni się w popiół czy też tym razem będzie inaczej. Tak jak podczas I pielgrzymki w 1979 r., gdy Papież obudził rodaków z letargu, dał siłę i nadzieję. Co dał teraz? Chyba przede wszystkim wiał w Polaków dużo, dużo miłości i wiele, wiele słów prawdy. Zależy wyłącznie od nas, czy rozmielimy to wszystko na drobne czy jeszcze raz zmarnujemy szansę, czy też podobnie jak 18 lat temu zaczniemy budować życie lepsze. Lepsze a więc jakie?

Jan Paweł II mówił o krzyżu na Giewoncie. Mamy go dźwigać i się go nie wstydzic i dzięki temu nie dać się zniewolić. Zniewolenie można dziś rozumieć na wiele sposobów. W czasach komunizmu pewne zjawiska były bardziej czytelne. Dziś łatwo o kamuflaż. Dziś zatwardziali wrogowie Kościoła, na codzień go zwalczający (np. przez odrzucanie Konkordatu, przez legalizowanie aborcji, przez eliminowanie z życia politycznego ludzi o orientacji narodowej i katolickiej) stając obok Papieża robili dobrą minę do złej gry. Usta mieli pełne gładkich słów. W rzeczywistości były to puste frazesy, łatwe do odczytania. Uptynie kilka dni a towa-

rzysze-cwaniacy przystąpią do niestrudzonej walki z wartościami, o których przez jedenaście dni pobytu w Ojczyźnie mówił Ojciec Święty.

Miłość i prawda. Miłość do drugiego człowieka, prawda o świecie i ludziach. Papież promieniował miłością i nie szczędził słów prawdy. Również tej o przeszłości. O dwóch okrutnych okupacjach niemieckiej i sowieckiej. Mówił o szyskanach, jakim był poddawany osobiście przez SB i władze PRL. Papież wszystkim przebaczył. Ale ci, którzy traktują przebaczenie Namiestnika Chrystusowego jako wymazanie win i zbrodni z rejestru, z własnego życiorysu chcą jedynie popełnić kolejne oszustwo.

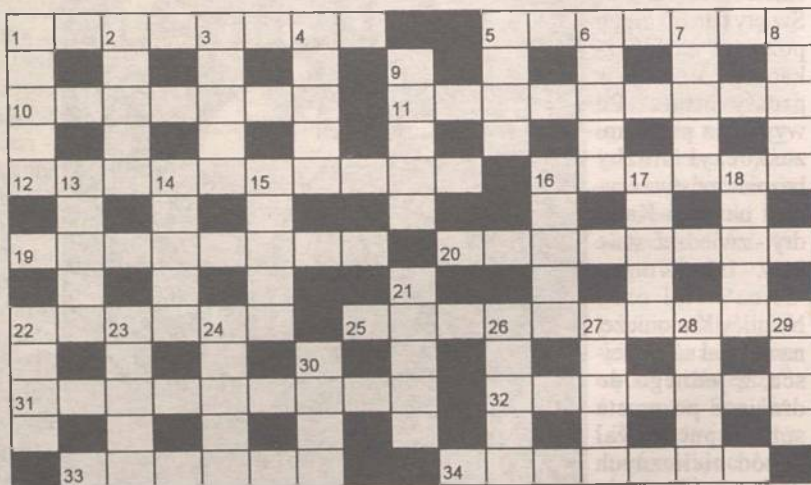
Miłość i prawda. Miłość do Ojczyzny i prawda o dniu dzisiejszym. Temu Karol Wojtyła poświęcił większość homilii. Warto się w nie wczytywać, aby odczytać kierunek właściwej drogi. Papież nie mówił, która partia polityczna jest dobra. Papież jest ponad to, ponad mówieniem o partyjkach. Ale Ojciec Święty wyraźnie wskazał, jaka ma być dzisiejsza Polska. O co ma się opierać idąc do przodu, ku następnemu stuleciu. Z pewnością nie dojdziemy do celu, jeśli będą nas prowadzić ludzie obcy polskiej tradycji i obcy chrześcijaństwu, a bliscy naukom i kłamstwom, które przez drugą połowę XX wieku próbowano wsuć w umysły mieszkańców Polski i wielu innych krajów, które znalazły się w orbicie sowieckiej. Ojciec Święty do wszystkich otwierał dłonie. Widać było, kto dłoni tych dotykał z miłością, kto niczym faryzeusz. Idąc drogą miłości i prawdy strzeżmy się faryzeuszki końca XX wieku. W III Rzeczypospolitej zaczyna się czas otwierania oczu i serc na prawdę i miłość.

Jerzy KLECHTA

KRZYŻÓWKĘ DLA DZIECI PROONUJE MARIA RYSIAK

Poziomo: 1. Msza św. w Wigilię o północy; 5. espada, torreador; 10. baletmistrz, danser; 11. wódz wyprawy trojańskiej; 12. mały kwiatek; 16. człowiek ułomny; 19. baon inaczej; 20. kidnaper; 22. nie jedna w zeszycie; 25. polska poetka - nagroda Nobla 1996; 31. dojrzewa w winnicy; 32. do ssania dla bobasa; 33. ugrupowanie, stronnictwo; 34. nosił ten tytuł Gandhi - indyjski przywódca duchowy.

Pionowo: 1. strumyk; 2. zimowy pojazd malucha; 3. wynik, rezultat, skutek; 4. zdarzenie, charakterystyczny wypadek; 5. drobny, pylisty węgiel; 6. strach przed występem; 7. twórca Boskiej Komedi; 8. zadrapanie, skaleczenie; 9. jeden z Ewangelistów; 13. czyni cuda; 14. motyw dekoracyjny w formie liści akantu; 15. chodzisz po niej w mieście; 16. staropolska nazwa statku; 17. podnośnik; 18. konik dobry do jazdy dla dziecka; 21. mężczyzna w spódniczce; 22. zielony owoc zwany chińskim agrestem; 23. stopień szarża; 24. „pan” w kurniku; 26. zakrywa twarz na maskaradzie; 27. lokum dla krowy; 28. znalazł tam skarb Ali Baba; 29. statek Noego; 30. dyktuje ją Paryż.
Na tych, którzy nadeślą prawidłowo rozwiązana krzyżówkę oczekują nagrody książkowe. Powodzenia.



BAŚNIE DLA PAULINKI

Bajka o snach

Czy wiesz skąd sny pochodzą,
gdy je nocka przywoła?
I wiesz dokąd wracają,
gdy jasno się robi dookoła?

Daleko na chmurce z Piórek
Rośnie Poduszkowy Sadek
i Domek z Poduszek stoi,
Mieszka tam Puchowy Dziadek.

Codziennie z Puchową Babcia,
Co piecze placki przepyszne,
Wsypują do worków piasek
i w sny zmieniają go śliczne.

Gdy Księżyc w dzwoneczek uderzy
I gwiazdki zamigocą,
Puchowy Dziadek wędrując,
Swój piasek rozsiewa nocą.

A piasek zamienia się w bajki,
A bajki są kolorowe
I w bajkach wszystko jest śliczne,
Różowe i Jaśminowe.

Gdyby nie było snów barwnych
I Dziadka, co je przynosi,
Smutno by było, nie tylko dzieciom
Zmęczone zamykać oczy.

Anna MALINOWSKA

Od redakcji: Zachęcamy wszystkich rodziców kilkuletnich maluchów do... czytania do poduszki tych ślicznych i bardzo polskich bajek swoim pociechom. Redakcja bierze pełną odpowiedzialność za skutek - sami wypróbowaliśmy - dzieci to lubią - baśniowo i bez żadnej przemocy. Następne bajki w... drodze czyli w następnych numerach G.K.



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Chyba jeszcze nie odczuwałem tak głębokiego ciężaru odpowiedzialności za słowo jak w tym momencie. Przekazać rodakom na obczyźnie wrażenia i myśli, jakie towarzyszyły moim krajanom tu w Ojczyźnie, w trakcie pielgrzymowania Ojca Świętego po Polsce jest zadaniem tak prostym i łatwym, że aż niespotykanie trudnym.

Papież Jan Paweł II już w pierwszym dniu swego pobytu w Polsce oświadczył, że ma pełną świadomość jak bardzo jest spustoszona duchowo Europa Wschodu. Jednakże religijny geniusz Papieża dokonał, że w ostatnim dniu Jego ewangelicznej misji zostawił ten zakątek kontynentu zapewne znacznie mniej duchowo zdewastowany. A tak nawiasem warto i trzeba zobaczyć jak Papież się modli. Wolno, bez pośpiechu, z namaszczeniem, bez tego roztargnienia i tego luzu, jaki miałem okazję obserwować ku swemu zdumieniu na zachodzie Europy.

Jako długoletni sługa pióra przeżarty zawodowym sceptycyzmem i krytycyzmem, tak łatwo się nie zachłystuję, lecz w tym przypadku uważam, że Papież dokonał cudu, tchnął w ciągu 11 dni ducha w naród oszołomiony, jak wiadomo niespodziewanym i nieoczekiwanym odyskaniem wolności, której nie potrafi jednak niestety w sposób właściwy użytkować. Biada narodowi, który wolność kocha bardziej niż ojczyznę. To nie ja, to Sienkiewicz Henryk.

O tym czy ziarno, które Papież posiał obficie w swej ojczystej ziemi, rzetelnie zawocuje, dowiemy się niewątpliwie w niedalekiej przyszłości. Przeszło 6 mln ludzi spotkało się z Janem Pawłem II bezpośrednio, większość natomiast za pośrednictwem telewizji, radia i prasy. Media elektroniczne uczciwie wypełniły swą rolę, prasa niestety dała niejednokrotnie przykład małostkowości, delikatnie rzecz określając. W pierwszym dniu pobytu Ojca Świętego w Kraju, w „Gazecie Wyborczej” ukazał się ostry atak na Radio Maryja i na księdza Rydzyka, który cieszy się wielkim uznaniem i szacunkiem wśród aż 5 milionów katolickich radio-słuchaczy. W trzecim dniu wizyty Papieża Sejm odrzucił wniosek posłów KPN o ratyfikację Konkordatu ze Stolicą Apostolską. Jednakże te przykre zdarzenia, wywołane nie przypadkowo przez ludzi małego ducha i polityków małego kalibru nie zakłóciły powagi i entuzjazmu, wielkiej rangi moralnej i radości. Historycznej roli i zbiorowego uniesienia reli-

gijnego, tej piątej już z kolei pielgrzymki naszego Papieża do Ojczyzny.

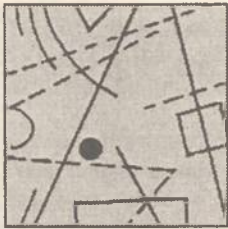
Wszyscy bez wyjątku, bez względu na opcję polityczną i wyznawany światopogląd przyznają publicznie, że przebieg tej najdłuższej podróży Jana Pawła II po ojczystym kraju miał przede wszystkim charakter głęboko religijny, a zakończył się w Krośnie akcentem wielce patriotycznym, łącznie z odśpiewaniem najpiękniejszej pieśni Legionów: „My Pierwsza Brygada ...”. Wszyscy polscy patrioci wierzą, że ta pielgrzymka Papieża podobnie jak pierwsza odrodzi i odmieni oblicze tej ziemi.

Chyba nikt na świecie nie czuje tak polskiej duszy jak Papież-Polak. Naród nasz na przestrzeni ostatniego półwiecza przeżył taką masę upokorzeń, cierpienia i ponizienia swej godności, że ślady tego tkwią w nas głęboko po dzień dzisiejszy. Życie w zniewoleniu, w zakłamaniu i hipokryzji, w codziennej komunistycznej obłudzie, spaczyło charaktery milionów naszych rodaków i Ojciec Święty wie najlepiej, że tylko Kościół katolicki i jego kapłani są w stanie uzdrowić nas i wyostać z dotychczasowego ponizienia. Nie było dnia podczas całej pielgrzymki, aby Jan Paweł II nie przypomniał Polakom o obronie godności osoby ludzkiej. Już zbyt długo trwa degradacja osoby ludzkiej na polskiej ziemi, ażeby Papież nie przyszedł nam z pomocą. Słuchając uważnie Jego codziennych homilii, wszyscy mieliśmy nieustannie to samo uczucie, że Ojciec Święty mówi to, co my chcielibyśmy powiedzieć, czuje to, co my czujemy, lecz sami nie potrafilibyśmy tego tak dokładnie wyrazić.

Na tym polega właśnie wielki dar Papieża, że spełnia oczekiwania milionów ludzi, którzy szukają potwierdzenia owej wiary swych przekonań, swych szlachetnych odruchów, które krępują się ujawniać w zrelatywizowanym współczesnym świecie. Papież mówi, katoliku, nie wstydz się swej pobożności, a do rolników apeluje: „Niech z ust polskiego rolnika nie zniknie to piękne pozdrowienie - Szczęść Boże”.

Przyznam się tu szczerze, że przechodząc obok sąsiadów pracujących w polu zawsze dotychczas mówiłem „Szczęść Boże”. Ale zawsze miałem niejasne uczucie skrępowania i obawy, że się tym staroświeckim, acz staropolskim pozdrowieniem ośmieszam w oczach młodszych. Papież mnie od tego wyzwolił, upewnił mnie, że tak właśnie wszyscy powinniśmy się wzajemnie pozdrawiać. Szczęść Boże!

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

NASZA „BUDA”

Och, miałem trudny sen, z podtekstem dydaktycznym. Siedzę w naszym ogólniaku, w sali gimnastycznej, w specjalnie poustawianych „na okoliczność” egzaminu wstępnego ławkach, mam 14 lat, na sobie „grzeczny” mundurek i duszę na ramieniu. Kiedy obudziłem się, delikatnie targany przez córkę - Tata, spóźni się do szkoły, a dzisiaj ostatni dzień - targają mną dodatkowo bardzo ambiwalentne uczucia. Jeszcze serce podchodziło mi do gardła, przerzedzony włos się jeżył na głowie i czułem ciągle dawno już zapomnianego, a całkiem wyraźnego cykora... przed czekającą mnie klasówką. Na szczęście, zaraz potem nastąpiło całkowite przebudzenie i przyszła ogromna ulga, że wszelkie szkolne egzaminy mam już dawno z głowy i teraz niech się młodsi męczą, a... żał. Tak w końcu, a niespodziewanie naszała mnie jakaś nieokreślona tęsknota czy nostalgia... może za minionym, może za tamtymi emocjami, może za tą rudą Martą z drugiej ławki. Zatem zwlokłem się z łóżka otrząsając z resztek snu i dla odzy-

skania równowagi ducha groźnie zacząłem „rozpytywać Agnieszkę - Tornister spakowany? Lekcje odrobione? Moja kompromitacja stała się totalna, kiedy okazało się, że przecież ostatniego dnia szkoły odbiera się tylko świadectwa. Wszystkie dydaktyczne interwencje były zatem ździebko spóźnione. Siadłem więc nad kawą i zacząłem popadać w kliwe wspomnienia... szkolne. Aż tu uchem duszy usłyszałem już te sykania i napomnienia „prawomyślnych” emigrantów - i nad czym on się tak rozplywa, przecież był indoktrynowany w peerelewskich szkołach, a nie tu w wolnym, demokratycznym świecie! I tu nastąpił we mnie jakiś dziwny bunt, niespodziewany sprzeciw wobec takich stereotypowych... legend. Bo to szkoły - proszę państwa - budynki, ministrowie, sekretarze to może i byli „bolszewicy” ale gros nauczycieli i miliony uczniów na pewno nie! Rzeczywiście stalinizm dokonał ogromnych spustoszeń w umysłach i duszach tysięcy ludzi, ale nie tylko w Polsce, choć tam mu było bliżej. Nie zapomnijmy jednak, że i we Francji święcił komunizm i inne postępowe jego odłamy, swe „sukcesy” na Sorbonie, innych uczelniach, w mass mediach i... szkołach laickich, i w... duszach ludzkich. Nie zapomnijmy, że i dzisiaj spadkobiercy stalinizmu z francuskiej Partii Komunistycznej są w... rządzie! Różnica polega tylko na tym, że tam w krajach zniewolonych przez Sowiety, za opór wobec komunizmu szło się do więzień, a tu przyjmowało się go dobrowolnie, z intelektualnym podnieceniem i... naiwnością. Ale ja chciałem o czym

innym, o poczciwych, mądrych belfrach, których każdy z nas spotkał przecież w swoim życiu, na swej smarkatej drodze, bez względu na szalejące wokół imperia zła i inne ideologizacje. Ja chciałem wspomnieć o tych, o których każdy z nas z osobna może powiedzieć - on mnie nauczył..., on był wychowawcą prawdziwym, jemu zawdzięczam to, co we mnie szlachetne. Ja chciałem i o szkołach, o naszych kochanych „budach”, na które nikt i nigdy, w żadnym ustroju nie chce jakoś dobrowolnie dawać forsę, nawet jeżeli będzie to bogata, dumna i laicka na dodatek a republikańska Francja. I zabrzmi to być może obrazoburczo, ale ja i inni wrogowie tamtego ustroju i moi rówieśnicy wszelkiego innego autoramentu - wszyscy w moim mieście, w Krakowie, chodziliśmy do szkół jasnych, przestronnych, nowoczesnych, wokół których była zieleń i boiska. Wyposażonych w normalne szatnie - gdzie trzeba było zmieniać buty, w duże sale gimnastyczne i szkolne pracownie. W tych szkołach dzieciom nie wolno było palić papierosów i uczono właśnie przetrwaliśmy, nie ulegli, nie ztratili swej tożsamości i posługujemy się takimi „anachronicznymi” pojęciami, jak Bóg, ojczyzna, prawda, o których jakoś cicho we współczesnej Europie.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Chyba każdego z nas dotknęło kiedyś w życiu to, co w języku medycznym nazywa się zaburzeniem psychosomatycznym. Migrenowy ból głowy, bezsenność, niepokój, stan depresyjny. Wiemy, jak bardzo jest to bolesne i jak trudno sobie z tym poradzić, zwłaszcza kiedy człowiek walczy sam, bez pomocy ludzi bliskich czy fachowego psychologa. Patologiczne zakłócenia równowagi psychicznej to najczęściej odpowiedzi na nieoczekiwany stres. Zależnie od odporności indywidualnej i indywidualnej oceny wielkości stresu, zakłócenia mogą przyjąć mniej lub bardziej widoczne formy, mogą być silniejsze lub słabsze.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że jednym ze źródeł najbardziej nieprzyjemnych stresów naszej współczesności jest utrata pracy, a pierwszą konsekwencją tego dramatycznego wydarzenia jest pogorszenie się stanu zdrowia fizycznego lub psychicznego. Wszystkie badania naukowców (a w związku z bezrobociem



o t y k a j a c y m większość krajów Europy, zrobiło się tych badań bardzo wiele) potwierdzają, że choć nie można mówić o bezpośrednim, mechanicznym niejako związku przyczynowo-skutkowym między utratą pracy a zaburzeniami zdrowotnymi, to bez wątpienia silne zależności istnieją. Psycholodzy zauważyli, że lepiej znoszą bezrobocie ci, którzy przed utratą pracy mieli wiele różnorodnych, urozmaiconych zajęć. Dlatego, przynajmniej na początku, większą odporność wykazują kobiety, które oprócz pracy zawodowej mają wiele innych obowiązków. Z czasem jednak to się zmienia i niszczące działanie bezrobocia dopada też kobiety. Zauważono również, że wbrew temu, co można sądzić, reakcje nie zależą wcale od pochodzenia społecznego czy poziomu kwalifikacji osoby, która na nowo szuka pracy. Zazwyczaj nawet robotnik wykwalifikowany lepiej sobie radzi z niekorzystną sytuacją niż wykształcony pracownik dyrekcji.

Generalnie jednak, jak dowodzi tego dokumentacja opublikowana niedawno przez Ośrodek Badań i Studiów Nad Ekonomią Zdrowia, bezrobocie skraca życie wszystkim. Bezrobotni mężczyźni żyją średnio o 2 lata i 7 miesięcy krócej niż mężczyźni pracujący. W przypadku kobiet różnica wynosi 2 lata i 1 miesiąc. Jednym ze sposobów walki ze zdrowotnymi przypadłościami, będącymi skutkami bezrobocia, jest rozmowa z psychologiem. W dziewiątej dzielnicy Paryża Instytut Paul-Silvadon uruchomił np. komórkę zajmującą się wyłącznie ludźmi bezrobotnymi. Przyjmuje ona dwa tysiące pacjentów rocznie. Jej główne zadanie polega na tym, by uświadomić ludziom, że utrata pracy nie jest bynajmniej równoznaczna z utratą tożsamości osobowej. Że jednostka może i ma prawo istnieć w społeczeństwie, nawet jeżeli z jakiegoś względów czasowo nie służy temu społeczeństwu bezpośrednio pracą. Niestety wszystko wskazuje na to, że takich ośrodków wsparcia psychologicznego świat potrzebować będzie coraz więcej.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ 8 czerwca br. Jan Paweł II podczas uroczystej Mszy św. na krakowskich Błoniach ukoronował papieskimi koronami płaskorzeźbę Matki Bo-



Fot. P. Fedorowicz

skiej Kozielskiej. Obraz wykonany został przez ppor. Tadeusza Zielińskiego w obozie polskich jeńców wojennych w Kozielsku. Obecnie znajduje się on w kościele parafialnym św. Andrzeja Boboli w Londynie.

■ Studium Kultury i Języka Polskiego przy Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie prowadzi kursy języka polskiego dla obcokrajowców i osób z polskim rodowodem. Kursy są prowadzone w różnych grupach w zależności od stopnia zaawansowania znajomości polskiego. Czas trwania kursu od 1 do 30 tygodni (3-6 godzin dziennie). Kursy zaczynają się w różnych terminach. Uczestnicy mają zagwarantowane zakwaterowanie przy uczelni lub w Domu Pielgrzyma OO. Paulinów. Szczegółowe informacje: 42-200 Częstochowa, ul. Pułaskiego 4/6 - tel. 24 24 70, fax 24 21 80

HOLANDIA

■ 26-28 września br. w Delf odbędą się «Dni Kultury Polskiej», których głównym organizatorem jest Polska Scena w Holandii przy współpracy Ambasady RP i burmistrza Delf. «Dni Polskie» otworzy wernisaż prac polskich artystów w Centrum sztuki oraz wystawa polskich wydawnictw. Miłośnicy muzyki będą mogli posłuchać krakowskiego kwartetu smycz-

kowego «Amer Corde». Wieczorem na Starym Mieście odbędzie się impreza plenerowa. Urozmaicą ją występy polskich i polonijnych zespołów folklorystycznych oraz teatrów ulicznych. Na kiermaszu będzie można kupić polskie wyroby ludowe i spróbować polskich potraw. W tym czasie odbędzie się również Tydzień Filmu Polskiego oraz inauguracja holenderskiego sezonu teatralnego z udziałem polskich wykonawców. Uroczyste zakończenie «Dni Kultury Polskiej» odbędzie się w foyer Teatru de Veste 28 września.

AUSTRALIA

■ Fundacja Studiów i Kultury Polskiej, istniejąca przy Monash University w Melbourne zwróciła się do twórców australijskich pochodzenia polskiego z propozycją założenia Stowarzyszenia Twórców Polskich w Australii. Zrzeszałoby ono literatów, pisarzy, poetów, muzyków, grafików, filmowców. Prowadziłoby swoją działalność pod patronatem Fundacji. Twórcy korzystaliby z wszelkich przywilejów wynikających z działalności Fundacji, m.in. reklamy i pomocy przy organizowaniu koncertów, wieczorów autorskich, spotkań czy organizacji wystaw a także reklamy w środkach masowego przekazu. Jedyne wymogiem przystąpienia do Stowarzyszenia jest zapisanie się na członka Fundacji [Informator WP]

NIEMCY

■ Trwa konkurs literacki na polski wiersz o emigracji na temat: «Miejsce, w którym jestem». Zgłoszenia do 31 lipca 1997 r. należy kierować pod adresem: Pegaz - Europa'97, Stifstr. 25, 200099 Hamburg.

■ 7 czerwca br. w Schondorf n Ammersee dokonano odsłonięcia pomnika prof. Tadeusza Zielińskiego - wybitnego specjalisty w dziedzinie filologii klasycznej, autora ponad 300 prac z zakresu literatury greckiej i rzymskiej, kultury i religii świata antycznego. W tym samym dniu odbyło się sympozjum poświęcone działalności T. Zielińskiego zorganizowane przez PAN i Bawarską Akademię Nauk.

■ W kościele przy zamczku myśliwskim Blütenburg znajdują się cenne polonika. Są nimi malowane w 1491 roku, trzy ołtarze Jana Polaka.

USA

■ Od ponad 15 lat mieszka i pracuje w USA Tadeusz Burzyński - polski inżynier elektryk, technolog, naukowiec, wywodzący swoje korzenie z Lublina.



T. Burzyński ukończył studia elektrotechniczne w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz na Universidade Federal da Santa Maria w Brazylii. Pracę zawodową rozpoczął w 1949 r. jako monter, technik i projektant w Polskim Radio w Lublinie. W latach 1952-1976 pracował na wielu stanowiskach od technika i projektanta do kierownika budowy, naczelnego inżyniera i dyrektora różnych projektów m.in. Instytutów Biologii i Humanistyki oraz Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Elektromontażu w Kielcach, fabryk samochodów w Starachowicach. W 1976 roku wyjechał do Brazylii, gdzie pracował do 1982 r. jako szef wydziału montażu elektrycznego w Intecnial w Erechim (m.in. montował instalacje i uruchomił 34 fabryki). Od 1982 r. pracuje jako naczelnny inżynier w Burzyński Research Institute, Inc. w Houston (Teksas), gdzie głównie zajmuje się projektowaniem i budową wytwórni leków dla osób chorych na raka (m.in. projektant zakładu Synthesis Pilot Plant o zdolności produkcyjnej preparatów antyrakowych dla 2000 chorych) 1996. Wynalazca nowej metody wykonywania instalacji elektrycznych. Autor podręcznika dla inżynierów i techników *Instalações Electricas Industriais* - 1981, wyjaśniającego nowe formy robót montażowych oraz książki wspomnieniowej napisanej wierszem *Moje życie* - 1996.

■ Polacy przebywający w USA i Kanadzie w przytłaczającej większości głosowali w referendum konstytucyjnym przeciwko nowej Konstytucji. Oponenci Konstytucji uzyskali największą przewagę w Toronto i Chicago. W całych Stanach Zjednoczonych głosowało 9137 obywateli polskich. Zarówno w USA jak i w Kanadzie, tylko w stolicach tych państw - Waszyngtonie i Ottawie - większość przebywających tam Polaków głosowała «tak».

30.06.97 - 6.07.97

TVPOLONIA

PONIEDZIAŁEK 30.06.97

7.05 Teledyski na życzenie (powt.)
 7.15 „Informacje Studia Kontakt” (powt.)
 7.30 BIOGRAFIE: „Żywe obrazy” - film dokum. St. Różewicza
 8.30 Wiadomości
 8.45 Teledyski na życzenie (powt.)
 9.00 Zwyczaj i obrzędy: „Żyto zrej” (powt.)
 9.30 „Ala i As” - dla najmłodszych (powt.)
 9.45 „Mazi w Gondolandii” (6) - lekcja języka polskiego dla dzieci (powt.)
 9.50 „Tata, a Marcin powiedział...” - „Szkoła przetrwania” (powt.)
 10.00 „Telenowela” III - „Złotopolscy” odc. 3 - serial TVP, reż. J. Zaorski (powt.)
 10.30 „Powidoki Marka Nowakowskiego” (11) - „Optymistyczna kreska” - reportaż
 10.50 Artysta czasu jesieni - Cz.Rzepiński
 11.00 „Maska” - magazyn teatralny
 11.30 „Zdarzyło się w kabarecie” (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Pieczone gołąbki” - kom. prod. pol., reż. T. Chmielewski; (powt.)
 13.45 Prog. rozryw.
 14.30 „3 x 13” - prog. publ.
 15.00 Panorama
 15.30 „Drama o Gałczyńskim” (1)
 16.00 „Opowiem Wam bajkę” - film dokum. Beaty Postnikoff
 16.20 Gaik - obrzęd ludowy (powt.)
 16.30 Sportowy tydzień
 16.50 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ciuchcia” - prog. dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 22 /52/ - „Wypadek” - prod. kanad.
 19.00 Kronika Parafiad
 19.15 „To mój blues” - prog. rozryw.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Yokmok” - film sens. - obycz. prod. pol. (1963, 97’), reż. S. Możdżeński,
 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - prog. satyryczny Jacka Fedorowicza
 22.30 Panorama
 23.00 „Ostatni partyzant Rzeczypospolitej” - film dokum. Tadeusza Arciucha
 24.00 Divertimenta Mozarta
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 22 /52/ - „Wypadek” - prod. kanad., reż. P. Houle (powt.)

WTOREK 1.07.97

7.05 Teledyski na życzenie
 7.15 „Pałace i dwory Rzeczypospolitej” - reportaż (powt.)
 7.30 „Kraina uśmiechu” - prog. Kazimierza Kowalskiego (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.45 Teledyski na życzenie
 9.00 „Drama o Gałczyńskim” (1) (powt.)
 9.30 „Zatańcz” - prog. dla dzieci (powt.)
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc.

22 /52/ - „Wypadek” - serial prod. kanad., reż. P. Houle (powt.)
 10.45 Kronika Parafiad (powt.)
 11.00 „Opowiem wam bajkę” - film dokum. Beaty Postnikoff (powt.)
 11.25 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Yokmok” - film sens. - obycz. prod. pol., reż. S. Możdżeński (powt.)
 13.55 Nie jestem bohaterem - Bruce Springsteen
 14.30 Galeria pod strzechą (powt.)
 14.45 „W rajskim ogrodzie”
 15.00 Panorama
 15.30 Madonny Polskie: „Gaździna Podhala” - reportaż Jerzego Kołodziejczyka
 16.00 Powtórka z historii - Zygmunt III Waza
 16.30 Zaproszenie - pr. W. Nowakowskiego
 16.50 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Podróż za jeden uśmiech” odc. 3 /7/ - „Babcu, ratunku” - serial dla młod. widzów (1972, 28’), reż. S. Jędryka
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Zespół adwokacki” odc. 2 /12/ - serial TVP (1994, 50’), reż. A. Kotkowski
 19.00 Kronika Parafiad
 19.15 „Tutaj jestem - Grzegorz Turnau” - prog. rozryw.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Blisko, coraz bliżej” odc. 1 /19/ - „Jest dla kogo żyć” - serial TVP (1982, 72’), reż. Z. Chmielewski (Telegazeta str. 888 - napisy w jęz. angielskim, str. 889 - napisy w jęz. niemieckim)
 21.40 „Na pomoc sobie” - repor. Kingi Rusin
 22.05 „Bohater w alfabecie” - prog. W. Nowakowskiego
 22.30 Panorama
 23.00 „Rybak z Puri” - reportaż
 23.30 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Moje spotkania” - Siostra Marta - prog. J. Zakrzeńskiego
 23.55 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: „Przeboje klasyków” (STEREO)
 0.30 Zaproszenie - prog. W. Nowakowskiego (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 „Zespół adwokacki” odc. 2 /12/ - serial TVP, reż. A. Kotkowski (powt.)

ŚRODA 2.07.97

7.05 Labirynty kultury (powt.)
 7.25 Z archiwum i pamięci (powt.)
 8.20 Gaik - obrzęd ludowy
 8.30 Wiadomości
 8.45 Teledyski na życzenie
 9.00 Madonny polskie - „Gaździna Podhala” (powt.)
 9.30 „Podróż za jeden uśmiech” odc. 3 /7/ - „Babcu, ratunku” - serial TVP, reż. S. Jędryka (powt.)
 10.00 „Zespół adwokacki” odc. 2 /12/ - serial TVP, reż. A. Kotkowski (powt.)
 10.50 Kronika Parafiad
 11.00 Powtórka z historii - Zygmunt III Waza (powt.)
 11.30 „Tutaj jestem - Grzegorz Turnau” -

prog. rozryw. (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Blisko, coraz bliżej” odc. 1 /19/ - „Jest dla kogo żyć” - serial TVP, reż. Z. Chmielewski (powt.)
 13.25 „Na pomoc sobie” - rep. Kingi Rusin (powt.)
 13.50 „Bohater w alfabecie” - prog. W. Nowakowskiego (powt.)
 14.10 „Auto - Moto - Klub”
 14.30 „Skarbiec” - magazyn historyczno - kulturalny
 15.00 Panorama
 15.30 „Klub Pana Rysia” - prog. dla młodych widzów
 16.00 „Zmierzch emigracji - rozmowy paryskie” (1) - film dokum. Anny Marii Mydlarskiej
 16.30 „Auto - Moto - Klub” (powt.)
 16.50 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Szafiki” - prog. dla dzieci (powt.)
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 TEATR: „Farsa z ograniczoną odpowiedzialnością”, autor: W. Zawistowski, reż. Robert Gliński,
 19.10 Kronika Parafiad
 19.25 Przebój za przebojem
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 ADAPTACJE LITERATURY: „Cham” - dramat prod. pol. (1979, 81’), reż. Laco Adamik
 21.50 Nie jestem bohaterem - B. Springsteen
 22.30 Panorama
 23.00 ZE SZTUKĄ NA TY: * „Sopockie lata” - film dok. A. M. Mydlarskiej i J. Mydlarskiego, * „Partum z wypożyczalni ludzi” - film dok. K. Wojciechowskiego
 24.00 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: Ludwig van Beethoven - „Sonata G - dur op. 24 - Wiosenna” (STEREO)
 0.30 „Auto - Moto - Klub” (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 TEATR: „Farsa z ograniczoną odpowiedzialnością” reż. R; Gliński (powt.)

CZWARTEK 3.07.97

7.05 „Auto - Moto - Klub” (powt.)
 7.25 Café „Fusy” - prog. satyr. (powt.)
 7.50 Gorąca dziesiątka Muz. Jedynki (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.45 Teledyski na życzenie
 9.00 „Klub Pana Rysia” (6) (powt.)
 9.30 „Szafiki” - prog. dla dzieci (powt.)
 10.00 „Wielka miłość Balzaka” odc. 2 /7/ - „Cudzoziemka” - serial prod. pol. - franc., reż. W. Solarz (powt.)
 11.00 „Zmierzch emigracji - rozmowy paryskie” (1) (powt.)
 11.30 Kronika Parafiad
 12.00 Wiadomości
 12.15 ADAPTACJE LITERATURY: „Cham” - prod. pol., reż. L. Adamik (powt.)
 13.35 Prog. rozryw. (powt.)
 14.10 Festiwal w Kazimierzu (3) (powt.)
 14.30 „Joanna Sarapata” - film dok. (powt.)
 15.00 Panorama
 15.30 „Credo” - prog. redakcji katolickiej
 16.00 „O Krajewskich prawie wszystko”

- reportaż Beaty Postnikoff
 16.30 Labirynty kultury
 16.50 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Tylko Kaśka” odc. 7 /ost./ - „Masz czas do jutra” - serial dla młodych widzów (1980, 28’), reż. Włodzimierz Haupe
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Pole niczyje” odc. 1 - serial TVP (1988, 60’), reż. J. Błeszyński, J. Lenczewski
 19.15 Kronika Parafiiady
 19.25 Tylko muzyka
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR TV: „Ketchup Schroedera”, autor: D. Nowakowski, reż. F. Zylber
 21.50 Małe ojczyzny: „Blizna” - film dokum. J. Schmidta
 22.30 Panorama
 23.00 „Trzeci biegun - przerwana wyprawa” - film dokum. Jerzego Surdela
 23.55 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: „Concerto Grossi Arcangelo Corellego”, wyst. Łódzka Orkiestra Kameralna pod dyr. Z. Szostaka oraz soliści: Piotr Redel - skrzypce, January Batelli - wiolonczela i Aleksandra Nawe - klawesyn (STEREO)
 0.30 Labirynty kultury (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 „Pole niczyje” odc. 1 - serial prod. pol. (1988, 60’), reż. Jan Błeszyński, Jacek Lenczewski (powt.)

PIĄTEK 4.07.97

7.00 Prog. dnia
 7.05 „Rybak z Puri” - reportaż (powt.)
 7.30 „Bezładna wyspa” - prog. rozryw. Niny Terentiew (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.45 Teledyski na życzenie
 9.00 „Credo” - magazyn katolicki (powt.)
 9.30 „Tylko Kaśka” odc. 7 /ost./ - „Masz czas do jutra” - serial dla młodych widzów, reż. W. Haupe (powt.)
 10.00 „Pole niczyje” odc. 1 /5/ - serial TVP (1988, 60’), reż. J. Błeszyński, J. Lenczewski (powt.)
 11.05 „O Krajewskich prawie wszystko” - reportaż Beaty Postnikoff (powt.)
 11.30 Café „Fusy” (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Biała wizytówka” odc. 5 /6/ - „Ślub przed pałacem” - serial TVP, reż. Bajon (powt.)
 13.15 „Trzeci biegun - przerwana wyprawa” (powt.)
 14.15 „Sceny domowe” (15) „Ciocia Leonia”
 14.40 Festiwal w Kazimierzu (3) (powt.)
 15.00 Panorama
 15.30 „Gościnnie” - mag. kultury ludowej
 16.00 Reportaż
 16.30 Hity satelity
 16.50 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - prog. dla najmłodszych
 17.30 „Mazi w Gondolandii” (7) - lekcja języka polskiego dla dzieci
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” - „Reklama książki”
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej

18.15 „Kapitan Sowa na tropie” odc. 1 /8/ - „Gipsowa figurka” - serial krym. TVP (1965, 26’), reż. S. Bareja
 18.45 Prog. publicystyczny
 19.05 Kronika Parafiiady
 19.20 „Fip - Fop” - koncert szkolnych perkusistów
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Biała wizytówka” odc. 5 /6/ - serial TVP (1985, 57’), reż. Filip Bajon
 21.30 „Śpiewajmy poezję” - prog. rozryw.
 22.30 Panorama
 23.00 KOMEDIANCI: „I we mnie jest teatr cały - Ewa Lassek” - film dokum. A. Borowiec i Z. Grzywacza
 24.00 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: „Miniatura na trio fortepianowe”, wyst. „Romantic Trio” (STEREO)
 0.30 „Hity satelity”
 0.50 Wiadomości
 1.00 „Kapitan Sowa na tropie” odc. 1 /8/ - „Gipsowa figurka” - serial prod. pol. (1965, 26’), reż. S. Bareja (powt.)

SOBOTA 5.07.97

7.05 „Zaproszenie” - prog. W. Nowakowskiego (powt.)
 7.25 Galeria pod strzechą: „Witaj smutku” - reportaż A. Głowackiego
 7.40 Hity satelity
 8.00 Piosenki na temat
 8.20 „Ala i As” - prog. dla najmłodszych (powt.)
 8.35 „Mazi w Gondolandii” (7) - lekcja języka polskiego dla dzieci
 8.40 „Szafiki” - prog. dla dzieci
 9.15 W rajskim ogrodzie - „Jesień”
 9.30 Wiadomości
 9.40 Dziennik, pogoda
 9.50 Teledyski na życzenie
 10.00 BRAWO! HIT!
 13.00 Wiadomości
 13.15 Rody polskie: „Mycielscy” - reportaż Jadwigi Nowakowskiej
 13.45 „Wiedzą sąsiedzi, gdzie suszał siedzi” - film przyrodn. B. Bartman - Czecz
 14.15 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” odc. 20 /26 - serial fantast. - przyg.(1995, 26’), reż. N. Price
 14.40 „Widget” odc. 25 - serial anim.
 15.15 Eurofolk - Kazimierz '97
 15.45 „Zaproszenie na rue Surcouf” - film dokum. Pawła Woldana
 16.30 Piosenki na temat
 16.50 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY: „Parafiiada” - reportaż
 18.30 „Wielka miłość Balzaka” odc. 3 /7 - „Contessa” - serial prod. pol. - franc. (1973, 58’), reż. W. Solarz
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Anatomia miłości” - melodramat prod. pol. (1972, 90’), reż. R. Załuski
 22.00 Prog. rozryw.
 22.30 Panorama
 23.00 „Śpiewajmy poezję” (2) - prog. rozryw.

24.00 „Ballada o Januszkę” odc. 1 /8/ - „Wdowie radości” - serial prod. pol. (1987, 58’), reż. H. Bielski
 1.05 Wiadomości

NIEDZIELA 6.07.97

7.05 „Wielka miłość Balzaka” odc. 3 /7 - „Contessa” - prod. pol.-franc., reż. W. Solarz (powt.)
 8.05 „Słowo na niedzielę”
 8.10 „Polacy z Lublina” - rep. K. Karmana
 8.25 Folkowe nuty
 8.45 „W krajnie czarnoksiężnika Oza” odc. 6 /26/ - serial anim.
 9.10 Zaproszenie - pr. W. Nowakowskiego
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Halina Czerny - Stefańska - recital w Żelazowej Woli
 10.20 Teledyski na życzenie
 10.30 „Listy w butelce” odc. 1 - „Rejs” - film dokum. K. Baranowskiego
 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Na warszawskiej Starówce” - widowisko, zrealizowane na podstawie wierszy Artura Oppmana „Or - Ota”, reż. R. Rowiński
 11.25 „Wszystko gra”
 11.40 Kuchnia polska
 11.45 „Nie tylko Wawel”
 12.00 „Na polską nutę” - prog. dla dzieci
 12.30 „Skarbiec” - magazyn historyczno-kulturalny
 13.00 Pieprz i wanilia - Tropem złota: „Tropem Inków” - prog. E. Dzikowskiej, T. Halika i R. Kanciruka
 13.30 Biesiady mazurskie
 14.00 Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem: „Miasto zwane Krakowem” (1) - „Geometria miasta”
 14.20 Sceny domowe odc. 1 - „Znajomi nieznajomi”
 14.40 „Salon Lwowski” - K. Górski
 15.00 „Podwieczorek” - prog. rozryw.
 16.00 BIOGRAFIE: „Żaba - kapitan żegluga wielkiej Danuta Wałas - Kobylńska” - film dokum. I. Bartólewskiej
 16.45 Teledyski na życzenie
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” odc. 8 - serial anim. dla dzieci
 17.40 „Jak cudne są wspomnienia” odc. 1 /7 - „Podwójne życie” - serial prod. pol. (1977, 56’), reż. S. Janicki,
 18.40 „Śpiewajmy poezję” - prog. rozryw.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Marynia” - film obycz. prod. pol., reż. J. Rybkowski
 22.30 Panorama
 23.00 „Śpiewajmy poezję” - prog. rozryw.
 23.30 SPORT Z SATELITY: Gonitwy na Szulzewcu
 0.15 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki
 0.50 Wiadomości
 1.10 PRZERWA KONSERWACYJNA DO GODZ. 15.00 NASTĘPNEGO DNIA

MOJA SILOE

(18)

To wszystko było tak niespodziewane, że wciąż jeszcze nie mogłem dojść do siebie, a jednocześnie tak urocze, i niosące ze sobą zapowiedź szaleństwa, że pragnąłem dalszego ciągu tego spotkania, by dać szansę losowi, który tak łaskawie się do mnie uśmiechnął. Co prawda, próbowałem się trzeźwić myślą, że przecież z przedstawienia się sobie nic jeszcze wynikać nie musi, ale natychmiast ripostowałem, że to przedstawienie się sobie nosiło wszelkie znamiona początku niebywałej *love story*, której oczekiwałem od dawna, i do której - mimo podekscytowania i świadomości zakochania się nawet - byłem zupełnie nieprzygotowany. Zresztą, cóż znaczy „nieprzygotowany”?! Wyczuwałem jakoś podskórnym znaczenie tego słowa, ale nazwać nie potrafiłem, choć w pewnej chwili wydawało mi się, że używam tego określenia dla przydania jakiegoś imienia stanowi mojej psychiki, na którą w równym stopniu składały się teraz pragnienia, marzenia i uniesiona radość, jak i obawy, doświadczenie i katzenjamer, który pozostał po niedysiejszym uczuciu, do którego nie przyznawałem się już nawet przed sobą. Ta historia była związana z Grażyną, późniejszą żoną Adama! Tak, tego samego Adama, który przez lata zaliczał się do grona mych najbliższych przyjaciół, a który zdradził nas wszystkich, i zapoczątkował proces rozkładu, który dotknął całą grupę. Nie chciałem wracać do tych spraw, tak jak przestałem mieć ochotę na to wszystko, co dotyczyło historii tej grupy, naszej wspólnej pracowni, i zawodów, jakich przyszło mi doznać - z tym najbardziej chyba dramatycznym, jakim były wypadki związane z Tadeuszem w ostatnim czasie. (Tadeusz, zresztą, pełnił przedziwną rolę w mym życiu - począwszy od spotkania na Placu Concorde, przez wysiłek mediacyjny, jaki włożył w próbę - w końcu na jakiś czas udaną - poukładania sobie stosunków między mną, Adamem i Grażyną, aż po ostatnie wolty, kiedy - z sobie tylko znanych powodów - próbował przeegzaminować cały mój sposób myślenia o sprawach najważniejszych - zawsze ustawiał się wobec mnie w pozycji Demiurga, którego pomysłom miałbym podlegać jak bezwolny pionek. Z przykrością stwierdzałem, że wielokrotnie mu się to udawało. A co gorsza, bywały takie chwile, gdy zastanawiając się nad jakimś ruchem, próbowałem układać go jakby przez pryzmat myślenia Tadeusza, jakbym chciał wypełnić jakieś nadane mi posłannictwo, które miałooby być przyznaniem racji jego wizji świata. Wstydzilem się potem nieraz tego wycofywania się mego jestestwa z własnego życiorysu, i próbowałem nawet powrócić do miejsca, w którym to się stawało, ale okrutne powiedzenie o niemożności wejścia dwa razy do tej samej rzeki boleśnie przypominało o sobie.) Nie wracajmy jednak do Tadeusza. Wystarczy, że cały ten zestaw klęsk - bo jakże miałem inaczej nazwać to wszystko, co działo się dotąd, pomimo pozorów szczęśliwości, zapału a nawet pewnego rodzaju zadufania w sobie, że uczestniczę w czymś wielkim i szczególnym - oddziaływał hamująco na me emocje i nadzieje związane z Sophie. I być może stało by się raz jeszcze, że zastanawiając się za bardzo nad życiem, odsunąłbym się od możliwości przeżywania - rzeczywistego przeżywania zdarzeń, gdyby nie to, że pewnego dnia obudziłem się z jakimś dziwnym - a przede wszystkim nowym dla mnie -

postanowieniem, żeby nie zadrećcać się już dłużej analizą wszelkich możliwych (i niemożliwych) konsekwencji któregośkolwiek z moich ruchów, ale by poddać się - nieomal bezwolnie - biegowi wypadków ze świadomością, że - w końcu - każdy z nas dysponuje rodzajem hamulca bezpieczeństwa, który zdąży pociągnąć widząc nadciągającą katastrofę. (Mimo wszystko nie podejrzewałem się bowiem o możliwość przynależności do tej dzikiej kategorii ludzi, którzy wszelkie swe naturalne hamulce zlikwidowali świadomą decyzją, a z ich braku próbowali uczynić filozofię! Nie podejrzewałem się nawet o możliwość przynależności i do drugiej grupy, która hamulce postradała w wyniku jakiegoś wypadku, niejako uwarunkowana zewnątrz, czy - jak kto woli - obiektywnie. Ba! Byłem nawet przekonany, że nie podlegam także przypadkom niedzielnego braku hamulców, ot coś takiego, jak niedzielny kierowca! Nie oznacza to, że byłem jakimś tam ideałem - o, co to to nie! Sądzę nawet, że nie chciałbym nim być, bo potwornie musi być to nudne - pominąwszy, że niemożliwe! Ale nawet w przypiływie najwyższej fali samokrytycyzmu - a zalewały mnie często, szczególnie zaś w ostatnim czasie, gdy oceniałem swe szanse wobec Sophie - miałem się za człowieka reprezentującego jednak przynajmniej jakieś resztki zdrowej moralności opartej o podstawowe zasady i wartości - dlatego zdecydowałem się na rodzaj improwizacji, u źródła której bije w końcu spontaniczna emocja.) Nie wykluczam, że pomógł mi w podjęciu tej decyzji mój radosny pies-znajda, który obserwując moje intelektualne zmagania z samym sobą, przybierał minę szyderycy, a swym głębokim i kpiarskim - po części - spojrzeniem nakazywał mi zwrócenie się do instynktów, o których istnieniu - jak się zdaje - zupełnie już zapomniałem. Uzbrowiony w nowe nastawienie do życia postanowiłem zejść na dół (bez psa), by wyjść naprzeciw Sophie, która - o Boże! czyżby postanowiła to samo!?! - przechadzała się widoczną z mego okna ścieżką... też bez psa!

Zbiegałem po schodach na złamanie karku, przeskakując po trzy stopnie, a kiedy wypadłem na skwerek podbiegłem wprost do niej.

„Cześć!”, powiedziałem lekko (daję głowę, że zabrzmiało to, jakbym udawał szczygielka).

„Ach... to ty?! Cześć...!”, odpowiedziała ze śmiechem, lekko zaskoczona (jej głos, dla odmiany, miał kuszącą moc Syren).

(Już czułem, że nachodzi mnie fala bezlitosnego myślenia, które każe mi formułować zdania niezwykle mądre, piękne i... nudne! „Nie!”, rozkazałem sam sobie - z niemąym, przyznając, wysiłkiem - co musiało się chyba odbić na gębie, bo Sophie zrobiła wyczekującą i zdziwioną minę. To mnie otrzeźwiło. Przestałem myśleć! Podałem się instynktowi samca! „Boże! Tylko nie zaprosz jej na oglądanie kolekcji motyli, bo wyjdiesz na kompletnego głąba!”, pomyślałem ostatkiem sił).

„Co powiesz na lampkę wina... Znam tu w pobliżu takie romantyczne miejsce...”, dodałem przezornie.

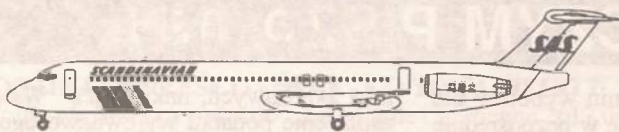
Sophie uśmiechnęła się, jakby poczuła się zawstydzona, a jednak skinęła po chwili głową.

„Chętnie... Miło jest pogawędzić w jakimś uroczym miejscu...”, odpowiedziała radośnie.

I choć zabrzmiało to dla mnie nieomal niewiarygodnie, był to jednak początek naszej pierwszej randki.

cdn.

Tomasz PIERCHAŁA



NAJLEPSZE PODRÓŻE TO TE, KTÓRE WIODĄ DO DOMU !

SAS stworzył (bezpłatny)
FLY HOME CLUB
aby ułatwić Państwu prywatne podróże
do Kraju.

Jako członkom klubu - SAS -
przysługują Państwu specjalne oferty
i przywileje.

Dzięki (bezpłatnej) karcie
FLY HOME CLUB - SAS
będziecie Państwo mogli częściej,
korzystając z bardzo niskich cen lotów,
odwiedzać przyjaciół i rodzinę.

SAS

SCANDINAVIAN AIRLINES

WYPEŁNIJ, WYTNIJ, WYŚLIJ.

Chciałabym/chciałbym przyłączyć się do
SAS FLY HOME CLUB.

Proszę przysłać mi osobisty numer członka klubu

Prosimy o wypełnienie kuponu i przesłanie do:

SAS - SERVICE MARKETING,

18 Bd Malesherbes, 75008 PARIS.

Nazwisko:.....

Imię:.....

Obywatelstwo:.....

Adres domowy:.....

Nazwa zakładu pracy :.....

Imiona i nazwiska członków rodziny:.....

Kierunek podróży do Polski:.....

Czy jest Pani/Pan członkiem EuroBonus

tak

nie

Numer karty EuroBonus:.....

LISTY DO MARI-TERESY

Pani Mario,

Piszę pełna złości i rozpaczy. Miałam dobrą pracę, codziennie kilka godzin opieki nad starszą osobą, pracowałam ponad rok. W Polsce mam męża chorego na cukrzycę, który nie może pracować zawodowo i troje dzieci. Najstarszy syn właśnie zdawał maturę, a mąż znalazł się w szpitalu. Poszukałam zastępstwa na miesiąc i pojechałam do domu. Zastępstwo dałam młodej dziewczynie, która była zupełnie bez pracy. Bardzo się ucieszyła, nawet powiedziała, że mi się odwdzięczy, kiedy wrócę. Syn był szczęśliwy, że byłam w domu w okresie dla niego bardzo trudnym, zadbałam o męża, kiedy leżał w szpitalu, młodsze córki też bardzo potrzebują. Po miesiącu zgodnie z umową wróciłam do Paryża. Znajoma mi się pięknie odwdzięczyła, kiedy przysłałam okazało się, że nie mam już tej pracy. Dziewczyna ta zna bardzo dobrze język francuski i dogadała się z córką mojej „babci” i pewnie ją przekonała, że skoro dobrze zna język, będzie lepszą opiekunką, chociaż „babcia” mówi po polsku bardzo dobrze i podczas mojej rocznej pracy nie było żadnych problemów z porozumiewaniem się. Teraz tłumaczy, że np. kiedy trzeba będzie zawołać hydraulika, to ja sobie nie poradzę. Czy tak postępują uczciwi ludzie, czy już nikomu nie można zaufać?

Barbara

Pani Barbaro,

Nie jest łatwo pogodzić się z taką sytuacją. Niewątpliwie Pani znajoma nie zachowała się ładnie. Nawet w przypadku, kiedy patronka podczas zastępstwa proponuje osobie zastępującej pozostanie w miejsce osoby, która była zatrudniona tam na stałe, uczciwa osoba powinna odmówić patronce, tłumacząc, że przysłała tu tylko na miesiąc. Nie zrobiła tego obciążając swoje sumienie takim postępowaniem. Dla Pani jest to nowe doświadczenie emigracyjnego życia. Nie wolno się jednak załamywać, ale pomyśleć o tym, jak bardzo była Pani potrzebna swojej rodzinie w tym czasie. Może straty byłyby znacznie większe, gdyby Pani nie pojechała w tym czasie do domu? Trzeba zawsze na pierwszym planie stawiać sprawy własnej rodziny. Niewątpliwie będzie Pani ciężko przez jakiś czas, zanim Pani nie znajdzie nowej pracy. Powinna Pani wyciągnąć także pewne wnioski z tej sytuacji dla siebie, a przede wszystkim pomyśleć poważnie o nauce języka francuskiego. Dużo jest kursów tego języka w różnych godzinach, są także kursy bezpłatne przy merostwach. Warto poświęcić czas i pracę, aby poznać język kraju, w którym Pani chce pracować. Nie można zawsze liczyć tylko na pracę u ludzi, którzy znają nasz język. Nie jest ich tutaj aż tak wielu.

Natomiast w przyszłości, kiedy Pani będzie miała podobną sytuację, trzeba szukać na zastępstwo osoby dobrze znanej i zaufanej, aby nie stracić pracy. Bardzo dużo jest osób, którym można zaufać bez zastrzeżeń. Głowa do góry Pani Barbaro.

Pozdrawiam
Maria Teresa LUI



W POLSCE

SOLIDARNOŚĆ I POSTKOMUNISCI

Wizyta Ojca Świętego w Polsce jak dotychczas nie wpłynęła na preferencje wyborcze. W dalszym ciągu we wszystkich badaniach opinii publicznej na czele znajduje się Akcja Wyborcza „Solidarność” i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Postkomunistów Akcja „S” wyprzedza o jeden punkt. Analizując ten fakt „Rzeczpospolita” (z 13 czerwca) pisze: „Nieznacznie spadły notowania Unii Wolności, która mogłaby liczyć dziś na 12 % głosów, ROP może liczyć na 8 %. Umocniła swą pozycję Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, której notowania systematycznie wzrastają i w najnowszym badaniu osiągnęła najwyższy dotychczas poziom - 7 %. AW”S” jest niemal równie popularna we wszystkich grupach wiekowych - najmniej ma zwolenników w grupie najmłodszej - od 18 do 24 lat. SLD może liczyć raczej na ludzi starszych - w grupach wiekowych powyżej 40 i powyżej 50 lat. Raczej wśród młodych są sympatycy Unii Pracy, Unii Wolności i Unii Polityki Realnej”. Warto zwrócić uwagę na partię rencistów. W kierownictwie tej partii znajduje się czerwona nomenklatura, byli sekretarze PZPR, jest to silne zaplecze SLD. Wśród członków Partii Emerytów i Rencistów przeważają kobiety, które - jak należy mniemać - nie za bardzo orientują się w tym, kto kieruje partią. W programie tego postkomunistycznego „zsypu”, w którym wiele jest słów o sprawiedliwości społecznej, wiele obietnic bez pokrycia. Oto przykład jeszcze jednego bolszewickiego kamuflażu, który jednak w ostatecznej wyborczej rozgrywce może przynieść postkomunistom zwycięską koalicję. Pamiętajmy o tym! Na razie trwają przedwyborcze przymiarki do przedwyborczej koalicji, w różnych konfiguracjach. Problem podejmuje również „Rzeczpospolita” (nr 133 z 10 czerwca): „Po wyborach parlamentarnych odpowiedzialność za utworzenie koalicji rządowej spadnie na Akcję Wyborczą „Solidarność” albo na Sojusz Lewicy Demokratycznej. Partnerami któregoś z tych ugrupowań w koalicji będą przypuszczalnie: PSL, Unia Wolności, Ruch Odbudowy Polski lub Unia Pracy. W Pawlak powiedział, że PSL może nawiązać koalicję z partnerami, „którzy będą zwracali uwagę na interesy polskiej gospodarki i możliwości jej rozwoju”. Wałęsa skupił na sobie głosy krytyki z „S”, gdy kilka miesięcy temu oznaj-

O CZYM PISZĄ INNI

mił, że „S” po wygraniu wyborów nie powinna angażować się w bezpośrednie rządzenie, zostawiając to ugrupowaniu, które jest lepiej do tego przygotowane. Ostatnio były prezydent nie podtrzymał tego pomysłu. W sejmie wśród niektórych polityków ze współpracujących ugrupowań popularny jest scenariusz przewidujący, że po wyborach koalicję rządową utworzą: SLD, UW, UP i PSL. Oznaczałoby to powielenie sojuszu, który powstał w związku z Konstytucją. Z jednym wyjątkiem: pomysł zakłada podział PSL. Według kulturalowych opinii posłów premierem takiego gabinetu byłby Balcerowicz, UW ma dostać też ministerstwa obrony: J. Onyszkiewicz i spraw zagranicznych - Geremek.

MANIPULACJE PRAWEM

Prawo jest wtedy dobre - dla lewicy - gdy jej służy, natomiast gdy wydaje wyroki niewygodne, lewica zgodnym chórem prawo atakuje. Dwa przykłady ostatnich dni są nad wyraz wymowne. Najpierw lewica dostała przysłowiowej wysypki, gdy Trybunał Konstytucyjny uznał zliberalizowaną ustawę, dotyczącą zamachu na życie nienarodzonych, za sprzeczną z Konstytucją. Na domiar „złego” w kilka dni po werdykcie Trybunału jego przewodniczący prof. Andrzej Zoll otrzymał od prezydenta Niemiec R. Herzoga Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi. Wysokie odznaczenie prof. Zollowi zostało przyznane za jego wybitne osiągnięcia naukowe. Trybunałowi lewica przypisała motywację polityczną, prof. Zollowi klerikalną, przy ferowaniu werdyktu w sprawie ustawy. Na kanwie tej sprawy „Niedziela” z 25 czerwca pisze: „Politycy lewicy różnych odcieni dali publiczny popis pogardy i nienawiści do państwa prawa. W agresji politycy lewicy chcieli ukryć swoje partactwo prawne - dobrych ustaw się nie kwestionuje. Trybunał podejmując swoje decyzje nie kieruje się „fundamentalizmem katolickim”, lecz jedynie prawem. Gdyby w stosunku do każdej ustawy, którą Trybunał odrzuci, stosować referendum, mielibyśmy je... dwa lub trzy w miesiącu. Jesteśmy chyba jedynym krajem na świecie, w którym orzeczenie Trybunału nie jest ostateczne. Sejm może je odrzucić większością 2/3 głosów. Rządząca koalicja może się pochwalić takimi osiągnięciami, media nie robiły z tego powodu na nią nagonki. Za kilka miesięcy Polacy mogą stanąć przed pytaniem: „Czy jesteś za nowelizacją ustawy o ochronie płodu ludzkiego”? Pytanie: „Czy jesteś za zabijaniem dzieci nie narodzonych”? - na pewno nie padnie. „Autorytety moralne” we wszystkich mediach wyjaśniają, że pytanie nie jest sprzeczne z Dekalogiem. Lewicowe autorytety oczywiście”. Naczelny Sąd Administracyjny unieważnił decyzję orga-

nów skarbowych, nakazującą Wałęsę zapłacenie podatku wyrównawczego od 1 mln \$, które 8 lat temu otrzymał od amerykańskiej wytwórni Warner Bros za prawo do nakręcenia o nim filmu. Przypomnijmy, Gdański Urząd Skarbowy wystąpił ze sprawą w przededniu wyborów prezydenckich w 1995 r. Po wypowiedziach urzędników Ministerstwa Finansów, dyspozytyni urzędnicy skarbowi orzekli, że Wałęsa jest winien Skarbowi Państwa ok. 450 tys. zł. podatku. (ok. 1 mln franków). Dziś Sąd Administracyjny orzekł ostatecznie, że nie tylko sprawa jest przedawniona, lecz Urząd Skarbowy sfalszował dokumenty. W nagrodę ówczesny kierownik Urzędu - Waldemar Manuglewicz został wiceministrem finansów. Oczywiście obecnie Manuglewicz nie ma honoru, aby podać się do dymisji, a współtowarzysze solidarnie go bronią. „Gazeta Wyborcza” w pokrętnym tekście (nr 136 pisze: „Ale nie fer grał także Wałęsa. Gdyby opinia publiczna знаła pochodzenie i stan jego finansów, nikt nie mógłby go oskarżyć o oszustwo podatkowe. I dziś nikt nie musiałby się zastanawiać, czy Wałęsa powinien być, czy też nie, zapłacić podatek od miliona dolarów. Wszak to nigdy nie zostało wyjaśnione”.

POD RĘKĘ CIMOSZEWISZ Z MICHNIKIEM

Chciałoby się w tym miejscu zapytać o finanse redaktora „GW” Michnika, czerpiącego zyski z pisma, które powstało z pieniędzy społecznych, „solidarnościowych”. Dziś jest on biznesmenem, decydującym o rynku prasowym a także telewizyjnym. Ostatnio jak podaje „Życie” (13. VI) Michnik doprowadził do dymisji szefa komercyjnej stacji RTL 7 J. Hildebranda, dlatego że ten wywodzi się z Polonii Francuskiej, uchodzi za antykomunistę i człowieka Kościoła. W tej i innych sprawach związanych z opanowaniem stacji RTL 7 przez „swoich ludzi”: „miała miejsce rozmowa Michnika z szefem CLT. Podobno miałyby się ona odbyć w grudniu 1996 r. za pośrednictwem francuskiego dziennika „Libération” S. July. W lutym jeden z luksemburskich szefów RTL 7 zaproponował, by właśnie Michnik zajął się lobbym na rzecz stacji”. Dodać warto, że założyciel i szef „Libération”, na łamach którego można spotkać niewybredne publikacje na temat Kościoła jest przyjacielem Michnika. Swoją dziennik złożył w 1973 r. pod hasłami maizmu i anarchizmu. Co prawda w tym samym czasie Michnik walczył z komunizmem, ale czy chodziło tu o walkę z komunizmem, czy o coś całkiem innego - dowiemy się prędzej czy później. Na razie obu panów wspiera premier Cimoszewicz! Cytowane „Życie” stwierdza: Zdaniem odwołanego dyrektora RTL 7 Cimoszewicz i Michnik starali się wpłynąć na decyzje luksemburskich szefów stacji”.

WE FRANCJI

RODZINA CHRZEŚCIJAŃSKA - CO TO TAKIEGO ?

W rubryce „Wiara w rodzinie” „La Famille Chrétienne” z 12.06. charakteryzuje rodzinę chrześcijańską. Próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy sami uczestniczymy w życiu rodziny chrześcijańskiej, warto od czasu do czasu poświęcić chwilę na refleksję nad tym, czy nasz sposób życia pozostaje w zgodzie z wiarą? **Rodzina chrześcijańska jest to rodzina osób ochrzczonych**, pisze Ch. Ponsard, autorka artykułu „Qu'est-ce qu'une famille chrétienne?”. Nasza przynależność chrześcijańska nie wynika z naszych opinii, lecz jest to dar Boga przekazany w sakramencie chrztu św. Następuje wtedy jakby wybitcie źródła - wody żywej, obiecaną przez Pana Jezusa, źródło miłości Pana Boga, z jakiego możemy czerpać bez końca. **Rodzina chrześcijańska to także rodzina ludzi... grzeszących.** Jakżeż często staramy się przedstawić obraz naszej rodziny w sposób wyidealizowany, bez skazy... Wynika to z dumy i z braku zaufania w miłosierdzie Boga. Ileż rodzin czuje się niegodnych określenia „rodzina chrześcijańska”, ponieważ czują się przytłoczone przez wypadek aborcji, alkoholizm, homoseksualizm, przemoc itd. A tymczasem, przecież Jezus nie przybył do sprawiedliwych i tych, którym dobrze się wiedzie, lecz do chorych i grzeszników. **Rodzina chrześcijańska wie, że jest zbawiona przez Pana Jezusa.** Bóg zbawił nas poprzez odnowę w Duchu Świętym. Udzielił nam Ducha Świętego poprzez Chrystusa, naszego Zbawcę, abyśmy, usprawiedliwieni jego łaską, stali się, w nadziei, dziedzicami życia wiecznego. Nie grzech jest najstraszniejszy, ale upodobanie w grzechu i odmowa jego wyznania, samousprawiedliwienie. Tym samym zamykamy bowiem drzwi przed miłosierdziem Boga. **Rodzina chrześcijańska idzie drogą prowadzącą do Boga.** Bez względu na punkt wyjścia, jesteśmy pewni, iż dostrzemy do celu, pod warunkiem, że ruszymy w drogę, upadłszy nie pozostaniemy na ziemi, czasem uznamy, że pomyliliśmy drogę... Misją rodziny jest wzrastanie w tym, co jest jej istotą - we wspólnocie życia i miłości. **Rodzina chrześcijańska czerpie ze źródła sakramentów.** Jednym z nich jest sakrament małżeństwa. Temat ten autorka rozwinie w następnych artykułach.

FESTIWAL RODZIN.

„La Famille Chrétienne” z 12.06. informuje o festiwalu rodzin, jaki odbędzie się od 18 do 23 lipca w opactwie St - Eloi de Solignac w Limousin.

Wspólnota Słowa Życia otwiera szeroko wrota opactwa de So-

lignac dla rodziców i ich dzieci, aby wspólnie mogli uczestniczyć w głębokich wydarzeniach duchowych: śpiewach pochwalnych na cześć Pana, wykładach Ojca J. Marin z Mission de France, w Eucharystii i adoracji Najświętszego Sakramentu, w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wieczorami przedstawiane będą przedstawienia muzyczne, można będzie uczestniczyć w grach scenicznych i biblijnych na świeżym powietrzu. Dzieci w tym samym czasie biorą udział w różnorodnych zajęciach w odpowiednich grupach wiekowych. Przy okazji festiwalu można odkryć przepiękny region Limousin. Oto telefon, pod którym można uzyskać informacje dotyczące festiwalu : 05 55 00 50 29.

JAKA BĘDZIE EUROPA W XXI WIEKU?

Pytanie to postawione zostało na szczycie w Amsterdamie w dniach 16 - 17 czerwca. W przededniu tego spotkania „La Vie” z 12.06 stara się dokonać pewnego podsumowania związanego ze sprawą Zjednoczonej Europy. A. Savard w artykule „Europe: le défi d'Amsterdam” zaznacza, iż z braku ambicji i „świeżego powiewu” odpowiedź może nie być zadawalająca. Sądzi również, iż nieodzwonne reformy, jakie należy podjąć w związku z rozszerzeniem Europy na kraje Wschodu, mogą się nie udać. Porozumienie w Rzymie, w 1957 r., utworzyło Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Przez wiele lat integracja europejska rozwijała się tylko w dziedzinie ekonomicznej. Miała na celu uniknięcie powrotu katastrofy wojennej. Zjednoczenie polityczne Europy powinno wypływać z tej wspólnoty interesów. W Maastricht, obok Wspólnoty Europejskiej, uzgodniono podwaliny zjednoczenia Europy. Polityka zagraniczna i wspólne bezpieczeństwo są jakby jej drugim „kamieniem węgielnym”. Polityka bezpieczeństwa wewnętrznego - trzecim. Jest ona skierowana na tworzenie obywatelstwa europejskiego i umożliwienie wolnego przemieszczania się osób, co wymaga ustanowienia współpracy w dziedzinie policji i sprawiedliwości. Od marca 1996 r. Konferencja międzyrządowa pracuje nad przygotowaniem reformy Porozumienia podjętego w Maastricht. Rada Europejska, zgromadzona w Amsterdamie ma więc na celu zamknięcie tych prac i przyjęcie nowego porozumienia. Następnie będzie ono wymagało ratyfikacji w każdym kraju członkowskim, przez Parlament lub na drodze referendum. Kiedy nastąpiło porozumienie w Maastricht, w końcu 1991r., było zbyt wcześnie, aby przewidzieć wszystkie konsekwencje rozszerzenia układu na kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Przewidziano jednak, iż wszystko może zostać poddane ponownej dyskusji i nowym negocjacjom począwszy od roku 1996. Wszystko - oprócz Wspólnoty Europejskiej i monetarnej.

Opr. Anna Władyska

PORADY PRAWNE

CHOROBA A ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH



Czy osoby pobierające zasiłek dla bezrobotnych mają prawo do chorobowego? Co przysługuje małżonkowi ze strony ASSEDIC w przypadku śmierci bezrobotnego?

Jednym z warunków niezbędnych do pobierania zasiłku dla bezrobotnych jest gotowość podjęcia pracy. Choroba automatycznie wyłącza czasowo zdolność do pracy. Dlatego też ASSEDIC poinformowany przez zainteresowanego o fakcie zwolnienia lekarskiego, wstrzyma wypłacanie zasiłku. Przed chorym powstanie możliwość wystąpienia do Kasy Chorych (Caisse Primaire d'Assurance Maladie - CPAM) o wypłacenie zasiłku chorobowego. Przynajmniej w pierwszym okresie bezrobocia, gdy przysługuje prawo do pełnej stawki zasiłkowej, przejście na chorobowe jest często mniej korzystne z punktu widze-

nia finansowego. Jednakże przejście na chorobowe pociąga za sobą przesunięcie w czasie praw do zasiłku dla bezrobotnych. Oczywiście bezrobotna kobieta wchodząca w okres urlopu macierzyńskiego powinna zawiesić zasiłek wypłacany przez ASSEDIC, gdyż zasady wypłacania urlopu macierzyńskiego są znacznie korzystniejsze.

FORMALNOŚCI W KASIE CHORYCH:

W ciągu dwóch dni należy przedstawić w Kasie Chorych zwolnienie lekarskie, dostarczając również ostatnie odcinki płacy (bulletins de salaire) oraz zaświadczenie pracy (certificat de travail) z ostatniego miejsca zatrudnienia, decyzje ASSEDIC, dowody wypłat zasiłku, oświadczenie o niepodejmowaniu zajęć zarobkowych.

ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO

Zgon bezrobotnego pobierającego zasiłek (dla bezrobotnych lub chorobowy, w przypadku choroby zaistniałej w czasie bezrobocia) otwiera przed małżonkiem prawo do pomocy finansowej ze strony ASSEDIC w wysokości 120 wielokrotności zasiłku dziennego. Kwota ta jest powiększona o 45 dniówek za każde dziecko na utrzymaniu.

Wiesław DYLAĞ

OD BAJOŃCZYKÓW DO BŁĘKITNEJ ARMII HALLERA - 1914-1919 (cz. 2)

... W czerwcu 1917 r. w miasteczku Sille de Guillaume powstał pierwszy obóz...

Przypadają właśnie - maj, czerwiec - rocznice tamtych wydarzeń - wybuchu I wojny światowej (28 czerwca 1914); natarcia Bajonczyków pod Arras (9 maja 1915); czy powstania obozu w Sille. Prezentujemy Państwu drugą (pierwsza w G.K. 21 z I/VI) część historii formowania polskich jednostek wojskowych na terenie Francji w okresie I wojny światowej - opowiadanej przez Stanisława Łuckiego.

... W Sille przy wejściu do obozu udekorowanym orłem i sztandarem napis ogłaszał: „Obóz Wojsk Polskich”. Szybki przyjazd ochotników z Anglii, a zwłaszcza z Ameryki zmusił do otwarcia nowych obozów w Laval oraz La Ruchard. W lutym 1917 roku Armia liczyła ok. 10000 ludzi tzn. 3 pułki strzelców polskich, co pozwoliło stworzyć już dywizję z dowódcą gen. Vidalon na czele.

Armia zorganizowana szybko, w trudnych warunkach z przeróżnych elementów zebranych po całym świecie nie pozwalała na wprowadzenie dobrego nastroju, koniecznej dyscypliny i lepszego ducha potrzebnego żołnierzom. Najbardziej odczuwało się brak szkół przygotowawczych dla podoficerów i oficerów. Już obecni, często potomkowie rodzin emigranckich kompletnie „sfrancuziali”, nie mówili po polsku, ale ponadto nie rozumieli nastawienia żołnierza polskiego. Zresztą Polacy, jeńcy z różnych armii zaborczych też nie mogli czuć się od razu dobrze w polskiej formacji. Ciężkie warunki materialne i organizacyjne odczuwali najbardziej ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych przyzwyczajeni do dobrych warunków pokojowych. Poza tym często brutalne traktowanie kadr dopełniało ogólnego rozgoryczenia. Armii najbardziej brakowało polskiego dowódcy. W tej sytuacji był to najtrudniejszy problem dla Komitetu. Chcąc podnieść żołnierza na duchu 22 czerwca 1918 r. odbyło się wręczenie sztandarów uformowanym już trzem pułkom. Uroczystości nadano charakter polityczny przez udział Prezydenta Reymond Poincaré, Ministra Spraw Zagranicznych Stephem Pichon oraz przedstawicieli Polskiego Komitetu Narodowego, odpowiedzialnego za Polską Armię.

Cztery miasta - Paryż, Verdun, Belfort i Nancy - ofiarowały sztandary polskiemu wojsku. Rada Paryża chciała uczcić męstwo Polaków z Europy i Ameryki. Nancy ofiarowało trzeciemu pułkowi sztandar, który powiedzie go do zwycięstwa. Na polanie słynnej szkoły Bienne (Aube, przez którą przeszedł Napoleon) w otoczeniu błękitnego polskiego wojska przy skromnym ołtarzu odprawiał cichą Mszę św. ks. Dekowski, a orkiestra grała „Boże coś Polskę” i „Kto się w opiekę”. O kilka kroków od ołtarza stał Prezydent, mając po prawej stronie Prezesa Komitetu Narodowego p. Romana Dmowskiego, po lewej zaś Ministra Spraw Zagranicznych S. Pichon, przyjaciela Polski. Za nimi członkowie Komitetu, generałowie francuscy, przedstawiciele armii sprzymierzonych i miast ofiarujących sztandary, a z kolonii polskiej z Paryża - sędziwy Władysław Mickiewicz, syn Adama. Po Mszy św. celebrians poświęcił sztandary i głośno zaczął czytać przysięgę ułożoną przez Polski Komitet Narodowy, a Wojsko ją uroczysto składało: „Przysięgam przed Panem Bogiem wszechmogącym, w Trójcy Świętej Jedyjnemu na wierność Ojczyźnie, mojej Polsce, jednej i niepodzielnej, przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej

kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całym postępowaniu moim strzec honoru żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Po przysiędze wyrwał się okrzyk: „Niech żyje Polska”. Po złożeniu sztandarów przez miasta na ręce Romana Dmowskiego, po przeglądzie wojska przez Prezydenta Francji i generała Gouroud przez Dmowski stojąc przed honorową wartą sztandarów zwrócił się po francusku do prezydenta Poincaré: „W imieniu Armii Polskiego Komitetu Narodowego i wszystkich moich rodaków witam Ciebie i proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności, za Twój pamiętny Dekret z dnia 4 czerwca 1917 r., który powołał do życia samodzielną Armię Polską i za ten zaszczyt, który jej sprawiłeś uświetniając dzisiejszą uroczystość swoim udziałem”. Po podkreśleniu przyjaźni Polsko-Francuskiej zakończył: „Pragnieniem Polski jest przyczynić do zwycięstwa

Aliantów, a w przyszłości w ścisłym związku z Francją i innymi narodami Zachodu, współdziałać w utrzymaniu trwałego i sprawiedliwego pokoju i pracować dla postępu wspólnej cywilizacji, którą ojcowie nasi we Wschodniej Europie szerzyli i za którą obficie krew przelewali”. Następnie zwrócił się do żołnierzy po polsku: „Oto sztandary, z którymi pójdziecie do boju, jako Armia Polska, samodzielną walczącą, w imię Polski (...) i walczyście o to, by Ojczyzna nasza rozdarta, podzielona przez sąsiadów była na powrót jedną, tak jak jest jedną w waszych sercach - o czym najlepiej świadczy to, że ze wszystkich bez wyjątku ziem Polski zebraliście się w tych szeregach. Walczyście wreszcie o Polskę nową, odrodzoną, jednakową Matkę dla wszystkich swoich dzieci, w której wszyscy jednakowo będą obywatelami, złączonymi w pracy dla jej pomyślności, jak dziś złączeni jesteście w boju o jej wolność”. Zakończył: „Żołnierzu Pol-

ski, który odkryty w wiekowych bojach sławą naszego sztandaru, Orła Białego okazał się godny nieskalanych rycerzy, którzy ten sztandar zawsze wysoko nosili jako sztandar wielkiego narodu, sztandar cywilizacji i wolności”.

Następnie zwrócił się po francusku do Prezydenta jako szefa Francji, i sprawy Aliantów, by zechciał złożyć te sztandary Armii Polskiej. Niech prowadzą żołnierza polskiego do zwycięstwa za wielką sprawę wolności świata. W odpowiedzi w długim przemówieniu prezydent Poincaré powiedział: „W imieniu Francji składam hołd sztandarom ofiarowanym przez miasta Paryż, Nancy, Belfort i Verdun Armii Polskiej, tworzącej się pod przewodnictwem Polskiego Komitetu Narodowego”. W dalszym ciągu wspominał o młodości Kościuszki w Paryżu, o Mickiewiczu, któremu stolica Francji z radością otworzyła podwoje Collège de France, o Poniatowskim marszałku wojsk napoleońskich, „Stanisławie Dobroczyńcy” na przepięknym Placu Królewskim w Nancy”. Mówił: „Gdy prezydent Wilson wystąpił obok Aliantów i oświadczył, że odbudowanie zjednoczonej i niepodległej Polski jest warunkiem zasadniczym przyszłej równowagi europejskiej, kierownicy rządów angielskiego, włoskiego i francuskiego zebrani w Wersalu uzupełnili, że Naród Polski musi mieć swobodny dostęp do morza”. Zakończył: „I tak Orzeł Biały będzie mógł znów rozwinąć swe skrzydła w blasku wypogodzonego nieba i unosić się w promieniach zwycięstwa.



Portret Józefa Hallera z 1920 r. rys. S. Bagińskiego

dokończenie na str. 21

70 LAT KAPŁAŃSTWA KSIĘDZA INFUŁATA ANTONIEGO BANASZAKA

Rzadko zdarza się tak wspaniały Jubileusz Kapłański. Wyświęcony 3 lipca 1927 r. ks. Antoni Banaszak został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii św. Trójcy w Bydgoszczy. Ociera się tam o bogatą tradycję księży społeczników. Oprócz pochłaniających go posług duszpasterskich z wielkim zaangażowaniem podejmuje i on zagadnienia społeczne. Już po dwóch latach zostaje prefektem w Państwowym Gimnazjum w Śremie. Odtąd będzie pracował z młodzieżą niemal przez całe życie. Po siedmiu latach pracy z młodzieżą w Śremie otrzymuje zaszczytną, ale i trudną nominację na prefekta słynnego Państwowego Gimnazjum im. Marcinkowskiego w Poznaniu. Cieszy się tam wielkim uznaniem nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród grona profesorskiego. Kiedy zaszła potrzeba zastąpienia dyrektora, to właśnie jemu zlecono prowadzenie Gimnazjum Marcinkowskiego. Przypadło mu nawet podejmować wówczas prezydenta Polski. Pracuje tam do 1939 r. Niezależnie od funkcji prefekta, w latach 1938-1939 staje na czele Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu. Nie waha się podejmowania śmiałych na owe czasy inicjatyw, np. konferencje duchowo-formacyjne wygłaszają na zjazdach różnego szczebla także ludzie świeccy. Było to pożyteczne wyprzedzenie idei Vaticanum II. 3 lipca 1939 r. otrzymuje nominację na rektora Prymasowskiego Seminarium w Gnieźnie. Przejmował tę bardzo odpowiedzialną misję po (dziś błąd) biskupie Michale Kozalu. Do końca sierpnia 1939 r. prowadził nadal Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu. Kiedy 1 września udawał się do Gniezna by podjąć zlecone mu zadania na dworzec kolejowy padały pierwsze bomby. Zawierucha II wojny światowej prowadziła ks. Banaszaka przez kolejne obo-



Ks. Infułat podczas spotkania z Ojcem Świętym

zy internowania do obozów zagłady. Przeszedł przez kamieniołomy Gusen i gehennę Dachau. Z Dachau wraz z grupą kleryków i księży przybywa do Francji. Kiedy ks. Korszyński zostaje biskupem i wraca do Polski, ks. rektor Antoni Banaszak otacza troską polskich alumnów. Razem z księdzem Aleksym Wietrzykowskim przy wielkim wsparciu ze strony nuncjusza apostolskiego, abpa Giuseppe Roncalli'ego (późniejszego papieża Jana XXIII), arcybiskupa Paryża - Emmanuel Suard'a daje podwaliny dla polskiego seminarium w Paryżu. Przez 37 lat poźniej jego rektorem - do 1982 r. I tym razem równoległe do funkcji rektorskiej przez dosłownie dziesięciolecie poprowadzi wiele akcji na rzecz Kościoła w Polsce: wysyłka książek, troska o stypendia naukowe, pomoc humanitarna, spieszenie z pomocą w restauracji jakże licznie zburzonych kościołów i wiele innych. W międzyczasie zostaje prałatem i pronotariuszem apostolskim (infułatem). Od 1982 r. przeszedł na emeryturę zamieszkując w Polskim Seminarium w Paryżu. Z ogromnym zaangażowaniem omadlał każdy krok zmierzający ku temu, żeby Polskie Seminarium mogło znaleźć własny Dom. Z jakimż wzruszeniem przekraczał jego progi w dniu 6 kwietnia 1997 r. Nie ukrywał swojej wielkiej radości. Swój jubileusz 70 lat kapłaństwa obchodzi ... w Nowym Domu Polskiego Seminarium. Jakże wymowne to Dziękczynienie.

Ks. Krystian GAWRON

ODPOWIEŹ PANU ANDRZEJOWI ZAŁUSKIEMU ... SIEDEMDZIESIĄT DWA LAT LICZYŁ MACIEJ, STARZEC DZIARSKI...

... Siedemdziesiąt dwa lat liczył Maciej, starzec dziarski,
/.../

Ostatni raz wojował, poszedłszy z Ogińskim
Do Wilna, gdzie służyli oba pod Jasińskim...

Drogi Panie, bardzo szanuję i cenię Pańskie przywiązanie do tradycji rodzinnych. Z miłości do naszych domów i naszych przodków składa się powszechna tradycja narodowa. Rozumiem też całkowicie fundament emocjonalny Pańskiej stosunkowo nie-

młodej hipotezy-legendy jakoby Michał Kleofas OGIŃSKI miał być kompozytorem melodii *Mazurka Dąbrowskiego*. Jednakże jeśli chodzi o MICKIEWICZA, Pan wybacz, więcej ufam zdaniu światowej sławy mickiewiczologa, choć rodem z chaty chłopskiej w Komborni - profesora Stanisława Pigonia. On to właśnie tak komentuje powyższy fragment Księgi VI *Pana Tadeusza*: „Mowa tu o Michale Kleofasie Ogińskim (...): w r. 1794 był uczestnikiem powstania i członkiem Rządu Tymczasowego. MICKIEWICZ poznał go we Włoszech w 1830 r. i z upodobaniem słuchał jego anegdot staropolskich” (*Pan Tadeusz*, wyd. jedenaste, oprac. Stanisław Pigoń, „Biblioteka Narodowa” S. I Nr 83, Wrocław 1996, s. 318)

Z poważaniem Wojciech J. PODGÓRSKI

Dokończenie ze str. 20

Mowę Prezydenta donośnym głosem podał po polsku por. Giżycki. Przed wręczeniem sztandaru Armii Prezydent udekorał sztandar Bajorczyków, przypinając doń Krzyż Wojskowy. Cytat: „Oddział pierwszorzędny, którego poświęcenie i duch ofiary objawiły się szczególnie dnia 9 maja 1915 r., gdy postawiony na czele kolumny atakującej Białe Szańce zdobył w sposób brawurowy bronione uporczywie pozycje nieprzyjacielskie. Zatrzymał się dopiero po osiągnięciu wyznaczonych sobie punktów pomimo strat bardzo ciężkich”. Potem Prezydent odbierał kolejno sztandar po sztandarze i wręczył je szefom oddziałów. W końcu wraz z prezesem Dmowskim wyszczególnił podaniem

ręki oficerów I pułku, który przed kilku dniami dowodził atakiem z okopów polskich na linię niemiecką. Uroczystość zakończyła się defiladą wojska dowodzoną przez pułkownika Janusińskiego.

W ratuszu miasteczka Prezydent podejmował swoich gości. Przyjęcie zakończono odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Marsylianką”. Po doskonale udanym wręczeniu sztandarów, bardzo dobrą wiadomością dla Komitetu Narodowego był przyjazd gen. Józefa Hallera do Paryża w połowie lipca. Tego dnia Roman Dmowski przywitał go z otwartymi ramionami „Witaj Generale! Spadasz nam jak z nieba! Właśnie nam potrzeba Naczelnego Wodza dla Naszej Armii”.

Cdn.

Stanisław ŁUCKI



Polska Misja Katolicka we Francji

EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES

pod przewodnictwem J.E. ks. abp. Szczepana Wesołego

1 - 6 SIERPNI 1997 R.

LOURDES I JEGO POSŁANIE

11 lutego 1858 r. piękna Pani ukazuje się czternastoletniej, ubogiej dziewczynce, nie umiejącej ani czytać, ani pisać.

Bernadeta Soubirous spotka młodzieńką kobietę otoczoną jasnością i pojawiającą się w zagłębieniu skały 18 razy. Dzięki tym objawieniom Lourdes stało się maryną metropolią świata, ulubionym miejscem modlitwy. Wszyscy czują się tam jak u siebie. Bóg zawsze szanuje naszą wolność ponieważ nas kocha.

18 lutego w zamian za przyrzeczenie Bernadety, że będzie przychodziła codziennie do grotty przez dwa tygodnie, Pani rzekła: „A ja obiecuję uczynić cię szczęśliwą, lecz nie w tym życiu, a w przyszłym”. Ten przyszły świat, to świat Miłości, który poznajemy już tutaj na ziemi, często poprzez cierpienie. Dodajmy jednak, iż nie chodzi o to, byśmy cierpieli na ziemi z rezygnacją, czekając na szczęście po śmierci. Prawdziwą miłość możemy przeżywać w rodzinie, w małżeństwie, w przyjaźni czy posłuszeństwie bliźnim i Kościołowi. Droga do

miłości jest nasze nawrócenie, pokuta, przemiana naszego serca.

24 lutego, na rozkaz Pani, Bernadeta posuwa się na kolanach w głąb grotty i całuje ziemię. Usłyszy tam: „Pokuty, pokuty, pokuty”. Powinniśmy iść drogą Jezusa, który ukochał nas mimo naszych słabości, zdrad i podłości. Pokuta może przemienić nasze twarde serce, cierpiące biedę tego świata, w serce żywe, pełne miłości.

25 lutego Pani rzekła: „Idź, napij się i umyj w źródle”. Źródło tryska z ziemi i od tamtej pory nigdy nie przestało bić. My też powinniśmy być źródłem życia. Nasze serce pełne miłości powinno wyzbyć się egoizmu. Otwarte dla wszystkich, powinno ogarnąć miłością każdego bliźniego. Pić i obmywać się... Odnaleźć łaskę chrztu, odnowić sakrament pokuty i pojednania - to droga, którą wskazuje nam Matka Boża.

2 marca Pani powtórzyła prośbę, by wybudowano kaplicę i by do grotty przybywały pielgrzymki.

Kaplica jest symbolem Kościoła zbudowanego z żywych kamieni, które piją z

żywego źródła i pożywiają się chlebem eucharystycznym.

25 marca młoda Pani z Massabiele ujawniła Bernadecie swoje imię mówiąc: „Jestem Niepokalane poczęcie”. Matka Boża wskazuje nam nasze powołanie, naszą drogę do świętości. Wystarczy tylko przyjąć miłość, którą nam daje Bóg i nieść ją dla bliźnich, dla naszych najbliższych. Możemy zwierzyć się Niepokalanej jak naszej matce. Ona doprowadzi nas do Boga, który uczyni nas swymi dziećmi. To przecież Ona, niepokalana, promieniuje na nas, na cały świat blaskiem i życiem Bożym.

16 lipca Bernadeta ujrzała Matkę Bożą przy grocie po raz ostatni. „Nigdy nie wydawała mi się równie piękna” - mówiła.

Niech nasza modlitwa, pokuta, pojednanie na pielgrzymce naszej wspólnoty polskiej w Europie, od 1 do 6 sierpnia będą źródłem nowego życia i siły na drodze nowej ewangelizacji.

opr. Anna ŁUCKA

PROGRAM PIELGRZYMKI

PIĄTEK - 1 sierpnia '97

14.00 Wyjazd z Dworca Montparnasse (TGV)
19.30 Przyjazd do Lourdes - przyjęcie, zakwaterowanie, kolacja, wizyta w Grocie

SOBOTA - 2 sierpnia '97

9.30 Msza św. w Basilique du Rosaire, przywitanie
11.00 Projekcja videokasety w Salle Notre-Dame
15.00 Konferencja w Salle de l'Hémicycle
16.00 Okazja do spowiedzi św. w Chapelle de Reconciliation
20.15 Międzynarodowa Msza św. dla młodzieży w Eglise Sainte Bernadette

NIEDZIELA - 3 sierpnia '97

9.00 Międzynarodowa Msza św. w Basilique Saint Pie X
11.00 Spotkanie pielgrzymów, wymiana doświadczeń i przeżyć religijnych

temat: Polska, migracja, emigracja

14.30 Różaniec medytowany w Salle Mgr Laurence
15.30 Błogosławieństwo dzieci przed Grotą
16.30 Procesja Eucharystyczna z błogosł. chorych
20.30 Różaniec i procesja ze świecami

PONIEDZIAŁEK - 4 sierpnia '97

6.45 Msza św. przy Grocie
Dzień wolny - wycieczki fakultatywne dla pielgrzymów pozostających w Lourdes

16.30 Procesja Eucharystyczna z błogosł. chorych
20.30 Różaniec i procesja ze świecami
22.00 Godzina święta w Chapelle Saint Joseph

WTOREK - 5 sierpnia '97

7.00 Msza św. w Basilique du Rosaire
10.15 Droga Krzyżowa
15.00 Śladami Bernadety w Lourdes i w Bartrès
20.30 Różaniec i procesja ze świecami

ŚRODA - 6 sierpnia '97

7.00 Msza św. w Basilique Supérieure, pożegnanie
10.00 Piknik - spotkanie wszystkich pielgrzymów w Domu Polskim „Bellevue”
15.00 Odjazd pielgrzymki z Lourdes
20.30 Przyjazd do Paryża (Dworzec Montparnasse)
INNE: * Spotkanie z ruchami dziecięcymi, specjalne programy dla dzieci organizowane przez Sanktuarium
* Wybór spotkań, wspólnej modlitwy i wymiany dla młodzieży proponowany przez Sanktuarium
* Informacje i porady rodzinne proponowane przez duszpasterstwo rodzin przy Sanktuarium

KOSZTA UDZIAŁU W PIELGRZYMCE:

* Pociąg TGV + hotel z utrzymaniem: - dla grupy „Paryż” - 2.150 frs.; - dla grupy „Północ” - 2.300 frs; * Hotel z utrzymaniem: - 1.550 frs; - 850 frs (dla Polaków z Polski)

SPECJALNA OFERTA

Bezpłatny pobyt dla: * 1 lub 2 dzieci do lat 12, które przyjadą na pielgrzymkę z rodzicami lub dwoma członkami rodziny (zgłoszenia do końca maja). Ta sama „specjalna oferta” obowiązuje w ciągu całego roku w Domu Polskim „Bellevue”; * osób (księży lub świeckich), którzy przyjadą na pielgrzymkę z conajmniej 10-cio osobową grupą.

INFORMACJE I ZAPISY DO 30 CZERWCA

w parafiach polskich, w PMK u Brata Władysława SZYNA-KIEWICZA SChr.; 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 32, fax. 01 55 35 32 29
lub u A. ŁUCKIEJ: tel. 01 46 71 70 61

Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres: Mission Catholique Polonaise C C P 1268 - 75 N PARIS z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”



„TWÓRZYMY JEDNOŚĆ W WIELOŚCI”

PIELGRZYMKĄ POLAKÓW ZE ŚRODKOWEJ FRANCJI DO PARAY LE MONIAL

Pod hasłem „Twórzmy jedność w wielości” 1 czerwca odbyła się pielgrzymka do Paray le Monial.

Kolejny już raz spotkali się Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia na corocznej pielgrzymce w Paray le Monial - Centrum kultu Najświętszego Serca Jezusowego.

W przeddzień uroczystości parafianie z Les Baudras, Les Gautherets oraz z Le Creusot i Bois du Verne przygotowali cztery ołtarze w parku obok bazyliki byśmy mogli w uroczystej atmosferze przeżyć to spotkanie. Niech dobry Bóg wynagrodzi im za ich pracę i trud, jaki włożyli w przygotowanie naszej wspólnej uroczystości. Należy zaznaczyć, że głównym odpowiedzialnym za zorganizowanie pielgrzymki jest proboszcz z Les Baudras ks. Zygmunt Stefański, który osobiście nadzorował wszystkie przygotowania.

W niedzielę 1 czerwca od rana przybywali pielgrzymi z różnych wspólnot polskich naszego okręgu. Byli obecni z Dijon, Besençon, Lyonu, la Ricamarie, Beaulieu, Montceau-les-Mines, Les Gautherets, Bois du Verne oraz grupa dzieci wraz ze swymi rodzicami z Le Creusot i Cité des Quarts, mała grupka rodaków z Paryża. Na pielgrzymkę przybył ks. prał. Stanisław Jeż Rektor PMK z Przełożonym Generałem Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej ks. Tadeuszem Winnickim oraz z ks. Ryszardem Oblizajkiem - prowincjałem Prowincji francusko-hiszpańskiej. Byli też obecni: ks. prał. Tadeusz Derendal z Montceau, ks. Jan Socha z Les Gotherets, ks. Tadeusz Nowik z Beaulieu, ks. Jerzy Gościewski z La Ricamarie, ks. Jan Ciągło z Le Creusot, ks. Zygmunt Stefański z Les Baudras.

Spotkanie pielgrzymkowe w Kaplicy Bożego Serca rozpoczęło się modlitwą różańcową, którą prowadził ks. J. Ciągło. W modlitwie różańcowej modliliśmy się w intencji Ojca Świętego, który właśnie rozpoczynał piątą wizytę w Polsce oraz w intencji Zgromadzenia Księżych Chrystusowców, którzy od 60 lat pracują na zie-

mi francuskiej. W naszym okręgu pośród wspólnot polskich i francuskich pracuje ośmiu chrystusowców.

Po modlitwie różańcowej rozpoczęła się koncelebrowana Msza św., której przewodniczył ks. T. Winnicki - Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego. Wszystkich księży i pielgrzymów powitał ks. Z. Stefański - organizator pielgrzymki. Homilię w czasie Mszy św. wygłosił ks. Generał T. Winnicki. W swoim wystąpieniu mówił o zawierzeniu całego narodu Sercu Bożemu, które tak bardzo umiłowało człowieka grzesznego i słabego, potrzebującego ciągłego nawrócenia i miłosierdzia Bożego. Mówił także o pierwszych chrystusowcach, którzy rozpoczęli swoją posługę duszpasterską przed 60 laty we Francji wśród Polaków i tych, którzy do dnia dzisiejszego pełnią misję Towarzystwa Chrystusowego wśród Polonii francuskiej.



W czasie Mszy św. pieśni wykonywał chór mieszany z La Ricamarie. W czasie Komunii św. śpiewała także grupa dzieci z le Creusot i Cité des Quarts. Po Mszy św. pielgrzymi udali się na posiłek.

Z powodu deszczu nie odbyła się przewidziana procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy w parku. Uczestnicy pielgrzymki ponownie więc zgromadzili się w kaplicy Serca Bożego na nabożeństwo eucharystyczne. Przewodniczył mu ks. Rektor St. Jeż. On też wygłosił kazanie. W przemówieniu ks. Rektor mówił o Eucharystii jako wielkim darze Chrystusa dla każdego wierzącego. Nawiązał także do kończącego się w tym dniu we Wrocławiu Kongresu Eucharystycznego, którego przewodniczył Jan Paweł II.

Ks. Rektor skierował też swoje słowo do obecnych na nabożeństwie dzieci.

W dalszym ciągu nabożeństwa odmówiliśmy Litanię do Najśw. Serca Pana Jezusa oraz Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najśw. Sercu Jezusowemu. Podczas nabożeństwa pieśni wykonywał chór z Les Gautherets przy akompaniowaniu organów, za którymi zasiadała siostra Weronika.

Po końcowym błogosławieństwie, ks. Rektor w szczególny sposób podziękował wszystkim za udział w pielgrzymce do tego poświęconego miejsca oraz wszystkim duszpasterzom, którzy przybyli ze swymi wiernymi, by tu w tym miejscu powierzyć się na nowo opiece Serca Bożego. W szczególny sposób słowa wdzięczności skierował do ks. Z. Stefańskiego za zorganizowanie i prowadzenie pielgrzymki Polonii z okręgu środkowej Francji. Zachęcił wszystkich, by przybywali do Paray le Monial ze swymi rodzinami i upraszali Serce Boże o łaskę wiary i wytrwałości w dążeniu do pełnej realizacji życia chrześcijańskiego. Następnie słowa podziękowania do pielgrzymów skierował ks. Prowincjał R. Oblizajek.

Na zakończenie swoje podziękowanie wypowiedział Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego. Przede wszystkim podziękował on za zaproszenie

na pielgrzymkę tutaj w to miejsce, gdzie w taki konkretny sposób objawiła się miłość Boga do człowieka. Podziękował także ks. Rektorowi za współpracę między Polską Misją Katolicką a Zgromadzeniem Księżych Chrystusowców, którzy pełnią obowiązki duszpasterskie we wspólnotach polskich we Francji.

Na zakończenie wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń *Boże coś Polskę*. Po czym wszyscy uczestnicy, niestety w deszczowej pogodzie, ale z Bożą radością w sercach udali się do swych domów.

Jako uczestnik i pielgrzym do tego świętego i przeuroczego miejsca chcę podkreślić, że byłem zbudowany atmosferą jaka panowała wśród wszystkich uczestniczących w pielgrzymce. Pomimo złych warunków atmosferycznych „świeciło słońce Bożej obecności” w naszych sercach. Myślę, że jak Bóg pozwoli to i w przyszłym roku wybiorę się wspólnie z przyjaciółmi i znajomymi na naszą pielgrzymkę, do czego również zachęcam wszystkich Polaków z naszego okręgu i czytających to krótkie sprawozdanie.

Pragnę jeszcze osobiście podziękować wszystkim księżom biorącym udział w dorocznej pielgrzymce do Paray le Monial, a szczególnie wszystkim księżom z Towarzystwa Chrystusowego, na czele z ich Przełożonym Generalnym ks. Tadeuszem Winnickim za ich wkład i prace oraz służbę dla dobra duchowego Polonii francuskiej z okazji rocznicy 60-lecia ich działalności we Francji. Niech dobry Bóg wynagrodzi za ich posługę wieloma łaskami. „Niech Bóg Wam błogosławi i Was strzeże”.

Uczestnik



Z MADAGASKARU DO LA RICAMARIE I ROANNE

Wspomnienia misjonarza (2)

Trzeba powiedzieć, że popełniłby wielki błąd ten, kto próbowałby porównać te dwa kraje i te dwa sposoby duszpasterzowania. Są one tak różne od siebie, że nie można znaleźć niczego wspólnego oprócz jednego - samego Jezusa Chrystusa, który i tak jest odmiennie przyjmowany przez jednych jak i przez drugich.

Takie jest właśnie życie misjonarza: dzisiaj tu, jutro tam. Łatwo jest się spakować i przenieść. Trudniej zmienić środowisko i przyjaciół, a najtrudniej zmienić myślenie. I chyba właśnie dlatego pierwszą Mszę św. w naszej parafii, w kościele na Cotatay, którą odprawiałem razem z ks. Ignacym Litewką C.M., poprzednim proboszczem, rozpocząłem po Madagasku. Dopiero pytanie ks. Ignacego: „Waldek, co ty mówisz?”, uświadomiło mi, że należało mówić po polsku i po francusku. Łatwo jest się przenieść, ale trudniej przyzwyczaić się do nowych warunków pracy. Jak zaplanować sobie dzień i co robić? W jaki sposób przyzwyczaić się do małej grupy wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy św. Nie łatwo mi było przyzwyczaić się do Eucharystii sprawowanej często samemu w cichej kaplicy, uroczej kaplicy pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP. Lubilem przebywać w tej kaplicy, w której wyeksponowane są symbole „Cudownego Medalika” z rue du Bac w Paryżu.

W dawnym szpitalu kopalnianym pracowały Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Opowiadano mi, jak Polakom udało się uratować tę kaplicę przed zniszczeniem, gdy burzono szpital. Należy się uznanie i wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do zachowania dla wspólnoty polskiej tej kaplicy. Powróćmy jeszcze do moich wspomnień. Otóż zadawałem sobie często na pozór naiwne pytanie: czy w ogóle można się do nowego miejsca po kilku latach odprawiania Mszy św. wśród

dużej ilości ludzi. Czy cicha kaplica zastąpi mi kiedyś rozradowane twarze dzieci, młodzieży, dorosłych, którzy tak jak potrafili, wielbili Boga? Czy puste, ale dobrze wyposażone sale lekcyjne zastąpią mi kiedykolwiek licznych Malgazy, modlących się i uczących katechizmu pod gołym niebem?

Nie mogłem tam wrócić, ale przecież Bóg wie, co robi i jakie może to przynieść owoce. Rozmowy na temat mojego kontynuowania pracy na misjach, a raczej jej przerywania zawsze kończyłem w ten sposób. Najbardziej pasowała mi do tego parafraza słów Aleksandra Fredry z „Zemsty”: *Niech się dzieje wola nieba... i Przełożonych Zgromadzenia... z nią się zawsze zgadzać trzeba*.



Posłuchałem Przełożonych, ale nie pogodziłem się z tym nigdy i dlatego tak często wracałem myślami do moich misji. Tak często o tym mówiłem, że aż niektórzy z bliskich zaczęli mówić: „Mamy dość o tym Madagaskarze. Nie możesz być misjonarzem w rzeczywistości, więc zostań misjonarzem serca”. I chyba to było i jest dla mnie jedyne rozwiązanie. Jedyne sposób, aby nie wyrzec się siebie i jednak realizować to, czego pragną-

łem, o czym zawsze myślałem. Zostać misjonarzem serca. To trudne, zwłaszcza wtedy, gdy poznało się już radość pracy zgodnej z powołaniem.

Być misjonarzem serca, to nie tylko zaproszenie, to także wyzwanie dla tych, którzy nie mogą tam wyjechać, ale nie jest im obojętny los Ewangelii i naszej wiary. To wezwanie dla wszystkich, którzy swoją modlitwą i ofiarą chcą wspomagać misję. Przecież do tego wzywa nas Chrystus: *Będziecie moimi świadkami po całej ziemi*. Chyba nikt, jeżeli jest chrześcijaninem, nie może powiedzieć, że Misje go nie interesują. Ta ważna sprawa musi poruszać do nas w myślach, w modlitwie, ofiarując cierpienia i grosz oraz swoją wolę ewangelizowania. Przecież dlatego święta Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką misji. Kościół wybrał właśnie ją mimo, że nigdy na misjach nie była. Ona modliła się za misjonarzy i misje. Ona ofiarowała za nich swe życie.

Ks. Waldemar KRASNY

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI

odbył się 3 czerwca w Lens. W Zjeździe brało udział 85 delegatek reprezentujących 31 Bractw. O godz. 10, w kościele Millennium została odprawiona Msza św. koncelebrowana - w intencji Związku z podziękowaniem za łaski odebrane z prośbą o dalszą opiekę Bożą i Matki Najśw., za chore i zmarłe Członkinie i Członków - przez dyrektora Związku ks. K. Kuczaję w asyście ks. J. Guzikowskiego sekretarza Polskiego Zjednoczenia Katolickiego ks. J. Bojdy kapelana Kongresu Polonii Francuskiej, ks. dziek. J. Wąchałę dyrektora Krucjaty Eucharystycznej, ks. prał. R. Ankierskiego, ks. J. Osinińskiego, ks. A. Skomorowskiego, ks. S. Zygliczycza, ks. M. Rybczyńskiego, ks. G. Napierały, ks. A. Ptaszkowskiego. Ks. K. Kuczaję wygłosił kazanie. Po homilii delegatki odnowiły swoje przyrzeczenia i uczestniczyły we Mszy św. Po Mszy św. dalszy ciąg zjazdu odbył się w sali para-

fialnej. Prezesa Związku A. Jankowska otworzyła Walny Zjazd (hasłem - Cześć Maryi) i zaśpiewano pieśń Zawitaj Królowo Różańca św. Prezesa przywitała księży i Gości, p. Kwiatkowskiego b. dyrektora Narodowca, p. Megierę prezeskę Związku Polek, p. Karasińską, p. Oszczaka prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego i liczne delegatki. Następnie ks. dyr. K. Kuczaję podał nam przemówienie Ojca Świętego z okazji Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Po przerwie obiadowej był dalszy ciąg zjazdu: sprawozdania prezesek okręgowych, sekretarek i skarbniczek; udzielenie absolutorium przez Komisję Rewizyjną ustępującemu zarządowi; głosowanie i wybór nowego zarządu na okres 3 lat. Prezeską wybrano Alinę Jankowską z Evin Malmaison, wiceprezeską - panią Dłubak z Roubaix, sekretarką - W. Konieczną z Carvin, zastępczynią - panią Szarzyńską z Bruay, skarb-

niczka - Jadwigę Małecką z Bruay, zastępczynią pani Michalską z Noyelles. Komisja rewizyjna to panie: Wrzesińska, Jusko-wiak i Lemaire.

Plan pracy i pielgrzymek: 8 czerwca - pielgrzymka na Lorette - Msza św. o godz. 15.00; **22 czerwca** - Złot Polonijny PZK w Vaudricourt - Msza św. o godz. 15.00; **od 1-6 sierpnia** Pielgrzymka Narodowa do Lourdes; **4 września** - pielgrzymka Związku do Dadizelle. Msza św. o godz. 10.00; **21 października** Związkowy Dzień Skupienia w Vaudricourt - Msza św. o godz. 10.30; **31 stycznia 1998 r.** Oplątek Związku w Lens; **9 czerwca 1998 r.** - Zebranie Formacyjne Związku w Lens. Życzenia składali: p. M. Kwiatkowski, p. Megiera, ks. J. Bojda, ks. J. Wąchała, ks. A. Skomorowski. Nadesłali życzenia: p. Borgus, ks. G. Napierała, pani Gwiazdowska. Zjazd zakończono odmówieniem Różańca i pieśnią *Pobłogosław Jezu drogi*.

Wanda Konieczna

POLACY NA ZACHODZIE



NANCY - TEATR MĘKI PAŃSKIEJ

Każdemu, kto zetknął się z teatrem słowo „fenomen” nie wyda się przesadne. I choć w każdym teatrze jest trochę magii, Teatr Męki Pańskiej z Nancy jest niezwykle. Mimo wojen, przeciwności losu, problemów życia kontynuuje wiernie idee swego fundatora: tworzyć teatr dla wszystkich, teatr o charakterze religijnym, głoszący chwałę Bożą oraz nieść ludziom pomoc poprzez uczestnictwo w akcjach humanitarnych.

Po raz pierwszy Mękę Pańską wystawiono w Oberammergau, w Bawarii w połowie XVII w. Zarówno premierowe przedstawienie jak i każde następne ściągało kilkudziesięcną widownię, z królami, arystokracją, władzami kościelnymi na czele. Ciekawi tak niezwykle widowiska zjeżdżali mieszkańcy krajów ościennych. W 1900 r. wśród widzów znalazł się proboszcz parafii św. Józefa w Nancy, ks. Ernest Petit. Oczarowany przedstawieniem postanowił odtworzyć je w swojej parafii. Przygotowania trwały aż cztery lata. Premiera w Nancy odbyła się 29 maja 1904 r. I tak to się zaczęło. Kolejne przedstawienia w 1915, 1920 i 1925 r. Nieustające zainteresowanie widzów, entuzjastyczne recenzje w prasie lokalnej, ale także krajowej i zagranicznej. Rok 1930 przyniósł występy w Algierze. W 1943 r. mimo okupacji na afiszu pojawiła się „Jeanne d'Arc le Lys de France”, którą grano aż do lat 60. Ponad 300 przedstawień, łącznie z prestiżowym występem podczas Kongresu Eucharystycznego w Nancy w 1949 r. W 1964 kolejna premiera „Dialogue des Carmelites”. W pięć lat później powrócono do „Jeux de la Passion”. Z tym przedstawieniem Teatr wyjechał w 1988 r. do Lourdes na międzynarodową pielgrzymkę osób sparaliżowanych. Niemniej doniosłym wydarzeniem był wyjazd do Częstochowy na VI Międzynarodowe Dni Młodzieży, w których uczestniczył również papież Jan Paweł II (sierpień 1991). Udział w tej manifestacji był podziękowaniem papieżowi za wizytę w Nancy w 1988 r. i jednocześnie odpowiedzią na jego prośbę, aby nie zapominać o „starej Europie” - komentuje dziś prezes Stowarzyszenia Le Théâtre de la Passion de Nancy - Bernard Riethmuller. Ci, którzy nie widzieli jeszcze Męki Pańskiej, będą musieli poczekać do przyszłego roku, jako że przedstawienia odbywają się co cztery lata. W sezonie Teatr daje 8-10 przedstawień, do których przygotowania rozpoczynają się przynajmniej 10 miesięcy wcześniej. „La Passion du Christ” jest największym bi-

bliwym freskiem. Jest to przedstawienie w 6 aktach, trwające 5 i pół godziny. Bierze w nim udział 350 aktorów, chórzystów, statystów (wśród nich dzieci) oraz muzyków oraz 50 pracowników technicznych. Tak liczna obsada wymaga panoramicznej sceny wielkości 700 m²! Kiedy wyjeżdżali do Częstochowy towarzyszyło zespołowi 8 kontenerów z dekoracjami, kostiumami i sprzętem technicznym. Zabrali ze sobą dwunastometrową, wyekwipowaną kuchnię na 500 miejsc oraz 7 tys. posiłków i 15 tys. napojów. Tak wielkie przedsięwzięcie możliwe jest dzięki doskonałej organizacji, zgodnej współpracy i dobrej woli. W dzisiejszym, zdominowanym przez pieniądź świecie są widać jeszcze ludzie, którzy skłonni są poświęcić się dla pięknej idei.

A.. CIEPLIŃSKA

LOKALE - SPRZEDAM:

Sprzedam malutki pokoi: 44 Av. Niel - Paryż 17^e (7 p. - winda). Winda, kuchenka, lodówka, zlew, prysznic, WC (wewnątrz). Cena do uzgodnienia ; Tel. 01 42 88 13 13.

Université de Paris IV-Sorbonne
CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne,
75005 Paris, métro St Michel ou Odéon
☎ 01 40 46 27 15

FORMATION CONTINUE
COURS DE LANGUE POLONAISE
annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;
les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Ryszard Górski - MULHOUSE	1100 FF
- WITELSHEIM	2700 FF
- PULVERSHEIM	1020 FF
Zuzanna Kozieł	200 FF
Ks. Zygmunt Stefański TChr. - LES BAUDRAS	248 FF
Ks. Andrzej Michałowski - ENSISHEIM	200 FF
Ks. Ryszard Kaczor TChr. - DECHY	
- składka	520 FF
- Tow. Polek	360 FF
- Ofiary indyw.	900 FF
J. Wojciechowska	200 FF
Ks. Jan Sadowski OMI - CALONNE RICOURT	
Taca z II Niedzieli Adwentu	620 FF
Taca z 26 grudnia 1996	170 FF
Skarbonki przy Żłóbku	250 FF
Bractwo Żywego Różańca	1100 FF
Puszki w II Niedzielę Wielkiego Postu	460 FF
Razem:	2600 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY
DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Anna Werno	180 FF
Zofia Mierzejewska	1000 FF
PMK w Anglii	6768,70 FF
Ks. Leszek Soprych - w imieniu parafii Nancy	1050 FF
Jolanta Rokoszowa	200 FF
Pierre Zawadzki	720 FF
Andre Gierzod	1000 FF
Ks. Jan Robakowski	1800 FF
Wanda i Zbigniew Ofiara	1365 FF
Claudine Kuentzmann	400 FF
Anonimowo	1800 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚNIANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.....
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do znizki podatkowej).

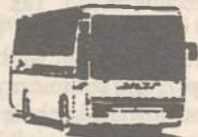
Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCLAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ZAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ZARY

TOULOUSE	MARSEILLE	<i>także</i> NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:
Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;
Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCLAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

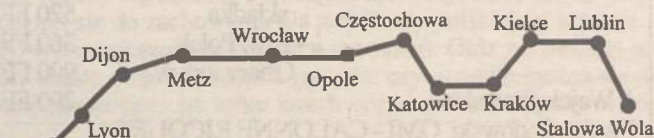
*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Fours (42)



AGENCJE:

St Etienne	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
* TRANSPORTS de PERSONNES - GUY JEAN. 01250 MEYRIAT, tél. 04.74.51.84.18; Pologne - 00 48 931 62 836.
LYON - SZCZECIN - KOSZALIN.
* WYJAZDY - DO: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOJEWOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBRZEG, STAŁOJEWOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DEBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCLAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

15 LAT POLKI SERVICE



CODZIENNIE AUTOKAREM LUX DO POLSKI

ASSOCIATION NAZARETH FAMILLE

(patrz następna strona)
ORGANIZUJE W LIPCU INTENSYWNE KURSY LETNIE.
TEL. 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 44 85 76 19.

PORADY PRAWNE

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84

PRACA:

* **Entreprise Franco-Polonaise recherche commercial - poste à responsabilité - dans secteur pièces automobiles. Lieu de travail Varsovie. Tél. 01 69 02 12 11.**
* **ZATRUDNIĘ BLACHARZA-LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO NA OKRES LETNI. TEL. 01 42 70 64 51.**
* **Firma Budowlana ZATRUDNI na stałe murarza z uregulowanym pobytem we Francji. Dobre warunki płacowe. Wymagane REFERENCJE. Tél. 01 43 88 28 46.**
* **Firma Budowlana ZATRUDNI, od września do grudnia, na kontrakt malarzy. Dobre warunki płacowe. Tél. 01 43 88 28 46.**
* **REDAKCJA GŁOSU KATOLICKIEGO POSZUKUJE PILNIE OSOBY, KTÓRA PODJĘŁABY SIĘ (na zlecenie lub w innej formie) OBSŁUGI-SERWISU SIECI KOMPUTEROWEJ. PROSZĘ TELEFONOWAĆ - TEL. 01 55 35 32 31 (od poniedziałku do piątku w godz. 14 - 18).**

SPRZEDAM DOM:

* **Baranów Sandomierski - NOWY DOM z cegły, 250 m², obok duża działka, SPRZEDAM. Tel.: (00 48 22) 61 92 668.**



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

Tel. 01 40 20 00 80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,

REIMS, METZ, FREYMING- MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
Opole,	Jędrzejów*,	Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK; -
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW**

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,

WROCŁAW / WARSZAWA,

WROCŁAW / OLSZTYN,

WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -

tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer 75009
Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jez. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznajkowski, ks. Piotr Tyszkowski, s. Angela J. Piętak Sl. N.S. J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 18 CZERWCA

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs

Czekiem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko:

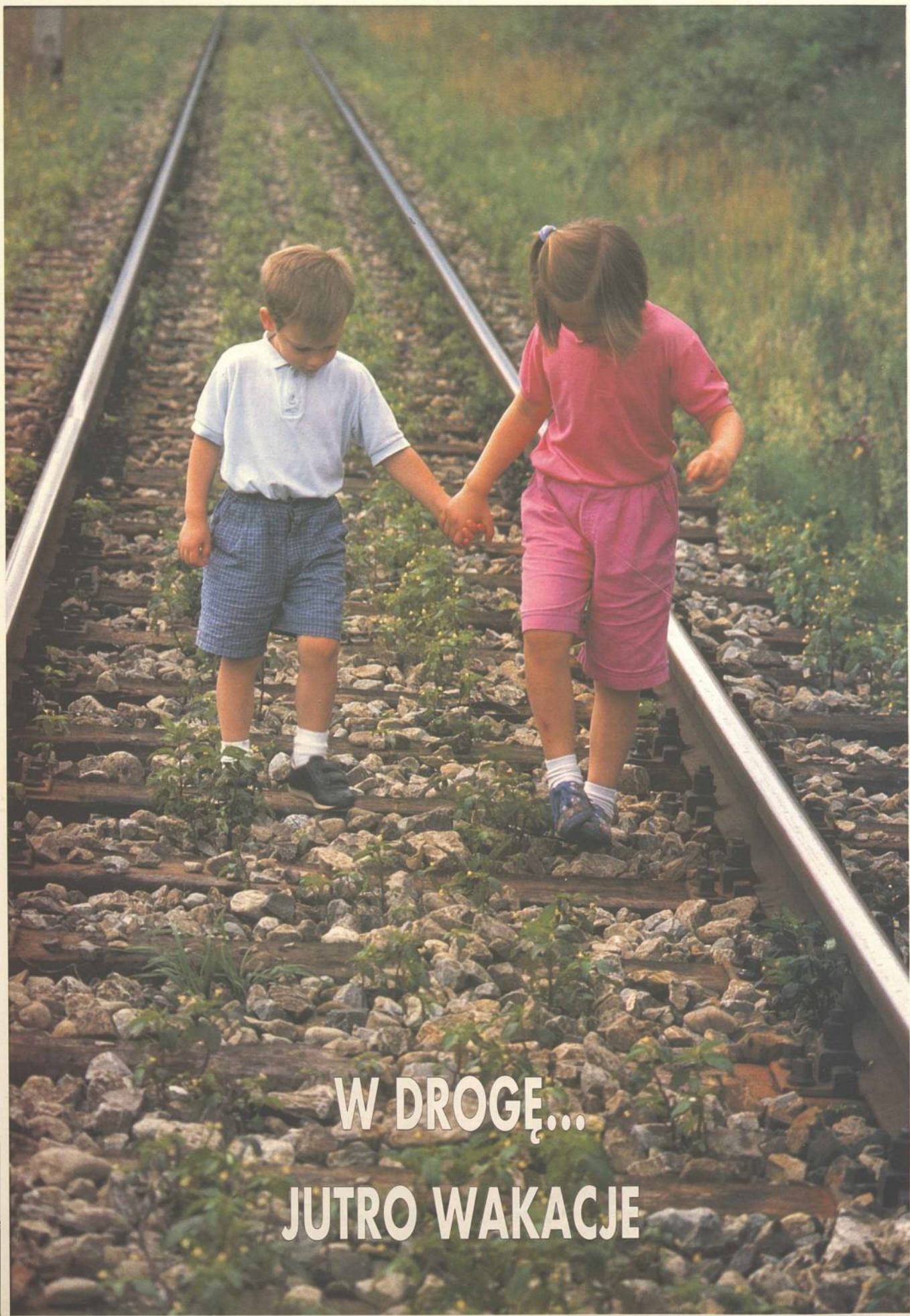
Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



W DROGĘ...
JUTRO WAKACJE